

K R O N I K A

Archeologia Polski, LXI: 2016
PL ISSN 0003-8180

... *KIEDY MYŚLIMY O KIMŚ ZOSTAJĄC BEZ NIEGO*¹.
DOKTOR ARCHEOLOGII, „MAESTRA” ELEONORA TABACZYŃSKA
IN MEMORIAM
(5 SIERPNIA 1931–15 CZERWCA 2015)

Artykuł ten planowany był zupełnie inaczej – jako dalszy ciąg i dopełnienie rozmowy z Profesorem Stanisławem Tabaczyńskim, zamieszczonej w poprzednim tomie „Archeologii Polski”². Miało to być spojrzenie Doktor Eleonory Tabaczyńskiej na archeologię, w tym na badania terenowe i będące ich kontynuacją opracowania, w dużej mierze wspólne dla obojga Państwa. Spojrzenie z odmiennej perspektywy – osoby współuczestniczącej w wykopaliskowych przedsięwzięciach i je dopełniającej, a zarazem niezmiernie aktywnej, kierującej się własnymi zainteresowaniami i konsekwentnie pozostającej w kręgu wybranych przez siebie tematów. Osoby w oczywisty dla wszystkich sposób wyjątkowej, choć nie narzucającej się i nieekspansywnej, traktującej sprawę innych jako tak samo ważne, a często i ważniejsze niż własne. Nie zdążyliśmy. Odejście Pani Eleonory było dla nas wielkim zaskoczeniem.

Pozostały jednak nagrania z niektórych wspólnych rozmów w domu Państwa Tabaczyńskich, poprzez które wszyscy czworo chcieliśmy utrwalić ulotne wspomnienia, zatrzymać w czasie niezwykle doświadczenie archeologii, która stała się treścią życia obojga Państwa. Nagrania zawierają urywki wypowiedzi Pani Eleonory, jej myśli, wspomnienia, także projekty przedsięwzięć, które jej zdaniem warto byłoby urzeczywistnić, wreszcie plany przyszłych, niestety niedokonanych rozmów, łącznie z tą, która miała być pierwszą, nie ostatnią. Planowałyśmy podjąć kilka tematów zawsze bliskich doktor Tabaczyńskiej: roli archeologii w odkrywaniu przeszłości – rozumianej przez nią jako przeszłość społeczna, edukacyjnego i emancypacyjnego znaczenia archeologii czy szerzej – wszelkiej wiedzy oraz rozległej problematyki kultury materialnej i jej historii, w tym rzemiosła wczesnośredniowiecznego, analizowanego i od strony wytworów, i pod kątem organizacji produkcji. Zamierzeniem naszym było również, poprzez zapis naszych rozmów, ukazanie niezwyklej osobowości badawczej Eleonory Tabaczyńskiej, jej dogłębnego i na różne sposoby praktykowanego zainteresowania wybranymi dziedzinami z zakresu kultury materialnej, pokazanie osoby potrafiącej przekazać swe zainteresowanie i swój entuzjazm dla archeologii innym, i „uczonym”, i przypadkowym: uczestnikom wykopalisk, obserwatorom badań, czytelnikom, słuchaczom jej pełnych zaangażowania opowieści. Nie była to pozycja kierownika prac wykopaliskowych czy badacza oscylującego między rozważaniami teoretycznymi a praktyką archeologiczną, patrzącego na źródła przede wszystkim jako na oznaki przeszłych

¹ Fragment wiersza Jana Twardowskiego pt. „Spieszmy się”: „... najważniejsze tak prędkie że nagle się staje / potem cisza normalna więc całkiem nieznośna / jak czystość urodzona najprościej z rozpachy / kiedy myślimy o kimś zostając bez niego”; zob. J. T w a r d o w s k i, *Nie przyszedłem pana nawracać*, Warszawa 1986, s. 249.

² Por. D. C y n g o t, A. Z a l e w s k a, *O kluczowych dla archeologii zagadnieniach i terminach. W dialogu ze Stanisławem Tabaczyńskim*, „Archeologia Polski”, 60: 2015, s. 207–227.

procesów, choć te rozważania nie były jej obce – choćby z racji zajęć i zainteresowań jej męża Profesora Stanisława Tabaczyńskiego oraz bogatych, wciąż nowych i kilku niezmiennych, ulubionych lektur³. Widzimy raczej, jak w jej przypadku profesjonalizm i zaangażowanie badawcze splata się ze sztuką, także sztuką życia.

URYWKI WSPOMNIENI
– NAJWAŻNIEJSZE TAK PRĘDKIE ŻE NAGLE SIĘ STAJE⁴

Z pełnym przekonaniem, że bez szkicu o Pani Eleonorze Tabaczyńskiej obraz dziejów archeologii ostatniego półwiecza pozostałby niekompletny, próbujemy tu, posługując się strategią właściwą archeologii, poskładać fragmenty – zapisy rozmów, wspomnienia osób jej bliskich, myśli zawarte w jej pracach naukowych i popularyzatorskich, zdjęcia z wykopalisk – i ułożyć je w możliwie spójną całość, tak, by naszkicować jej osobistą i naukową biografię. Staramy się ukazać, jak znaczący był wkład Pani Eleonory w archeologię, choć sama o jego wyeksponowanie czy utrwalenie nie bardzo dbała. Trudno się oprzeć wrażeniu, że aż nazbyt konsekwentnie dystansowała się od wszelkich ról reprezentacyjnych, traktując swą pracę raczej jako ważną służbę czy posłannictwo; porównywała nawet pracę naukowca do życia zakonnego prowadzonego przez bliskich jej, ze względu na poszanowanie pracy rąk, benedyktynów. Skutecznie usuwała się na dalszy plan, pozostając – jak wskazują wspominające ją osoby i jak pamiętamy – często w cieniu, nie w pełni, a przynajmniej nie przez wszystkich doceniana. Z wielu powodów jesteśmy to wspomnienie Pani Eleonorze winne. Jesteśmy wszyscy, którzy ją znaleźliśmy, to wspomnienie winni także sobie, gdyż zawsze jest ważne przywracanie sprawom ich właściwych proporcji i oddanie sprawiedliwości tym, którym tak wiele zawdzięczamy. Oczywiście jest to możliwe jedynie w pewnych aspektach i do pewnego stopnia.

Myśląc o Eleonorze Tabaczyńskiej, wspominamy przede wszystkim kochającego ludzi Dobrego Człowieka i oddanego swej pracy archeologa – wnikliwego eksploratora i dokumentalistę mającego dużą praktykę terenową oraz docenianą przez wielu, którzy mieli szczęście pracować z nią w terenie, intuicję badawczą. Archeologa, który z wielką pieczołowitością, wręcz poświęceniem, wykonał setki, jeśli nie tysiące rysunków terenowych o doskonałej wierności szczegółów i wysokich walorach estetycznych. Wspominamy osobę, która, czynnie uczestnicząc w wykopaliskach wraz z robotnikami i ze studentami, potrafiła swą głęboką historyczną i etnograficzną wiedzę o przeszłej kulturze przekładać na rozumienie odsłanianych warstw, struktur, artefaktów i która dzieliła się tą wiedzą z radosnym przekonaniem o jej doniosłości. Przy tym skromną, piękną kobietę, młodą – zawsze młodą i wraz z upływającym czasem coraz młodszą, pogodną, elegancką w wyglądzie, sposobie bycia i stosunku do ludzi – wszystkich (ryc. 1). Absolutnie wszystkich. Jeśli zaś zdarzało się, że ktoś nie traktował jej z podobną elegancją – po prostu nie reagowała, milkła.

Ze wspomnień osób znających bliżej doktor Tabaczyńską, z którymi zdołałyśmy porozmawiać na jej temat, a także z Jej opublikowanych i nieopublikowanych prac wyłaniają się w sposób czytelny ważne dla niej sprawy – pola badawcze, wiążące się zawsze z miejscami, które stawały się jej bliskie, i z ludźmi, z którymi się podczas badań zaprzyjaźniała. Gdy przyglądamy się temu z bliska, odnosimy wrażenie, że spraw raz uznanych przez siebie za ważne nie porzucała,

³ Pani Eleonora czytała dużo, zawsze i wszędzie. „W życiu najważniejsze są spotkania z ludźmi i dobra lektura” – mawiała. Do ulubionych i stałych Jej lektur należały traktaty filozoficzne Świętego Augustyna i Blaise Pascala, także Immanuela Kanta i Edyty Stein, wiersze księdza Jana Twardowskiego oraz publicystyka Tadeusza Boya-Żeleńskiego, a także „wszystko co o nich napisano”. Jedną z najbardziej cenionych przez Nią postaci był Janusz Korczak. Dlatego to właśnie z ich dzieł zacerpnęłyśmy fragment tytułu i niektóre śródtytuły tego artykułu.

⁴ J. T w a r d o w s k i, *op. cit.* (zob. przypis 1).

ale obdarzała je ciągłym zainteresowaniem, objawiającym się czasem, nawet po latach, niespodziewanie dla osób niezorientowanych w przebiegu jej prac i najrozmaitszych aktywności. Jako najważniejsze sama wskazywała rzemiosło wczesnośredniowieczne, a w nim przede wszystkim szklarstwo i bursztyniarstwo. Te kręgi zainteresowań często przenikały się i łączyły, wracała do nich wielokrotnie, co pokazuje wykaz jej prac i co pamięta chyba każdy, kto z nią rozmawiał o archeologii.

DZIECIŃSTWO: „NIE – CZY MĄDRE, RACZEJ – JAK MĄDRE”⁵

Zainteresowanie kulturą materialną i jej historią wyniosła Eleonora z rodzinnego domu, z Koźmina Wielkopolskiego położonego nad niewielką rzeką Orlą, miejsca, gdzie spędziła dzieciństwo, chodziła do szkoły, dorastała, i do którego po latach wracała na coroczne spotkania absolwentów liceum oraz na uroczystości organizowane przez Towarzystwo Miłośników Koźmina Wielkopolskiego, do którego przez wiele lat należała⁶ (ryc. 2). Miała dwu braci. Jej ojciec, Leopold Wiatrolik, był cenionym lekarzem⁷, miejscowym społecznikiem, którego imię nosi dziś jedna z ulic miasta. Jako ojciec był bardzo surowy: „W domu panował pruski dryl” – wspominała. Tym, co najwcześniej zbliżyło Panią Eleonorę do archeologii, była jej zdaniem działalność dziadka ze strony ojca, nauczyciela i zarazem kierownika szkoły podstawowej we wsi Wilkowo Polskie koło Śmigła. Jako zapalony historyk-amator był zbieraczem „starożytności”, a w sprawach z nimi związanych kontaktował się wprost z profesorem Józefem Kostrzewskim. Gdy Kostrzewski dowiedział się o planach Eleonory Wiatrolik – studiowania historii kultury materialnej, gorąco ten pomysł poparł; w przypadku młodej osoby trudno wyobrazić sobie silniejsze podbudowanie własnej motywacji niż zachętę ze strony archeologa o chyba największym wówczas autorytecie, przynajmniej w Wielkopolsce.

Dostanie się na studia nie było dla Pani Eleonory sprawą oczywistą: „ja z trudem się dostałam na studia, gdyż należałam do tak zwanej inteligencji pracującej, której dzieci ... wówczas z trudem dostawały się na studia – wspominała w rozmowie, dodając – ojciec był bardzo, jak to określano, reakcyjny. Na bolszewię inaczej nie mówił, jak tylko bolszewia, toteż miałam



Ryc. 1. Eleonora Tabaczyńska,
lata sześćdziesiąte XX w.

Fot. Archiwum i Pracownia Digitalizacji Danych
IAE PAN

⁵ J. K o r c z a k, *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie*, Warszawa 2012, s. 23 (<http://brpd.gov.pl/janusz-korczak>; dostęp 29.06.2016).

⁶ Po śmierci Eleonory Tabaczyńskiej na łamach gazety „Echo Koźmina” Michał Pietrowski poświęcił jej wspomnienie (M. P i e t r o w s k i, *Z żałobnej karty. Eleonora Janina Maria Tabaczyńska (1931–2015)*, „Echo Koźmina”, 7 (300), styczeń 2015, s. 14–15). Dziękujemy za poszerzenie naszej wiedzy o tę informację prof. dr hab. Włodzimierzowi Rączkowskiemu.

⁷ Por.: *Leopold Wiatrolik*, „Wielkopolska Izba Lekarska. Biuletyn Informacyjny”, nr 6 (197), czerwiec 2011, s. 27 (http://wil.org.pl/wp-content/uploads/wil_2011_06.pdf; dostęp 29.06.2016 r.).



Ryc. 2. Dom rodzinny w Koźminie Wielkopolskim, stan obecny.

Fot. M.E. Lewandowicz

problemy, ale ponieważ profesor Kostrzewski, który był w komisji, miał przyjazne relacje z moim dziadkiem, w tym sensie, że dziadek – w celach patriotycznych, zbierał i przekazywał zabytki – te, «co w ziemi rosną», to jak mnie Kostrzewski spotkał na egzaminie i zapytał, czy ja jestem z tych Wiatrolików, odpowiedziałam: «Tak, to mój dziadek». No i obawa się zmniejszyła”. Drugim powodem niepewności młodej Eleonory w związku z planami studiów był fakt, że uważała się za niedostatecznie do nich przygotowaną; jak mówiła, straciła „przez okupację całą szkołę podstawową. Ja się uczyłam w czasie wojny pokątnie”, powiedziała kiedyś półzartem. Ponieważ jednak uwielbiała czytać, więc szybko braki nadrobiła⁸.

STUDIUM HISTORII KULTURY MATERIALNEJ I OBOZY LETNIE W BISKUPINIE – ARCHEOLOGIA, ALE TEŻ PIANINO I ŚPIEW

Jak wspominają archeolodzy, którzy studia odbywali na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w., ówczesny system nauczania w ramach studium historii kultury materialnej na Uniwersytecie Poznańskim stanowił doskonałą podstawę dla późniejszych, indywidualnych już prac młodych archeologów. Łączył w spójną całość trzy składające się na wiedzę o kulturze materialnej dyscypliny: historię, archeologię i etnografię, przewidywał wspólne letnie praktyki studenckie w Biskupinie. Ważna była także obecność „przedwojennych” profesorów – w Poznaniu byli to archeolog Józef Kostrzewski, historyk Kazimierz Tymieniecki, etnograf Eugeniusz Frankowski, antropolog Jan Czekanowski. Taki program studiów w naturalny sposób zaszcze-

⁸ Rozmowy z 13 lutego 2013 r. i z 24 lutego 2014 r.

pieł w adeptach tych trzech kierunków ideę interdyscyplinarnego prowadzenia badań, bez stwarzania sztucznych barier między dziedzinami akademickimi, których przedmiotem zainteresowania są często zbliżone tematy. Zwłaszcza letnie miesięczne praktyki w Biskupinie zaznajały studentów z tajnikami stratygrafii, a podejmowane tam archeologiczne eksperymenty badawcze wprowadzały ich w zawiłości interpretowania przeszłej kultury od strony wytwórczości i użytkowania wytworzonych przedmiotów. Eleonora Tabaczyńska wysoko oceniała koncepcję Jana Rutkowskiego, historyka gospodarki, niezależnie od tego, czy jej proveniencję widziano jako wschodnią, czy zachodnią⁹.

Na zdjęciach z biskupińskich praktyk widzimy uśmiechniętą, pełną radości życia, jasnowłosą, drobną, piękną dziewczynę. Dopełnieniem i swego rodzaju kontynuacją studenckich obozów w Biskupinie stały się po latach dla Pani Eleonory organizowane systematycznie od roku 1998 coroczne międzynarodowe konferencje biskupińskie¹⁰. Wyjazdy na konferencje do Biskupina były dla Eleonory i Stanisława Tabaczyńskich „żelaznym punktem” rocznego harmonogramu konferencyjnego, zwłaszcza że przysyłanym programom wystąpień towarzyszyły zawsze serdeczne, osobiste zaproszenia głównego organizatora, zaprzyjaźnionego z obojgiem profesora Bogusława Gedigi¹¹. Pani Eleonora spotykała tam wielu znajomych, jeszcze z czasów wspólnych studiów i wspólnych badań. „Bez Pani Eleonory konferencje biskupińskie będą nijakie, to ona wnosiła w nie tak wiele radości, życia, szczęścia” – powiedział profesor Henryk Mamzer, również stały uczestnik tych konferencji, w trakcie naszego spotkania, w lutym 2015 r. (ryc. 3, 4).

Obdarzona szeroką wiedzą i wieloma talentami – łatwością przyswajania języków obcych (znała świetnie niemiecki i włoski, bardzo dobrze francuski, angielski, rosyjski, łacinę)¹², umiejętnością śpiewu, gry na pianinie (i utworów klasycznych, przede wszystkim Chopina, i popularnych melodii do tańca, którymi akompaniowała wieczornym zabawom), zaprzyjaźniona z licznymi uczestnikami tych spotkań wywodzącymi się ze wszystkich pokoleń, była tam prawdziwą „duszą towarzystwa”. Podobnie jak w czasach studenckich, gdy, jak wspomina profesor Tabaczyński, „Ela zwracała na siebie powszechną uwagę, była jedyną osobą, która grała perfect na fortepianie. W Biskupinie w świetlicy był fortepian dość dobrze sprawujący się, Ela grała, a myśmy tańczyli. Ale jak ona grała... to nie było jakieś tam granie... ona dawała z siebie całą energię i całą fantazję... to było narzędzie, które regulowało te wszystkie sprawy. Ktoś, kto tam wtedy był, nie zapomni tego... co tydzień przyjeżdżał jakiś wykładowca, często z zagranicy, ale również z Polski, poznawaliśmy się wszyscy, po ciężkiej fizycznej pracy na wykopie były te tańce po kolacji”¹³.

⁹ J. R u t k o w s k i, *Historia gospodarcza a historia kultury materialnej*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, 8: 1946, z. 2, s. 259–273.

¹⁰ To międzynarodowe sympozjum zapoczątkowało serię wydawniczą „Biskupińskie Prace Archeologiczne”, kontynuowaną przez Muzeum Archeologiczne w Biskupinie do dziś. Pierwszy tom, *Kultura symboliczna kręgu pól popielnicowych epoki brązu i wczesnej epoki żelaza w Europie Środkowej*, pod redakcją B. Gedigi i D. Piotrowskiej, ukazał się w roku 2000, w kilku kolejnych zamieszczał teksty wystąpień prof. S. Tabaczyński.

¹¹ Prof. Gediga poświęcił jej piękne wspomnienie; por. B. G e d i g a, *Dr Eleonora Tabaczyńska. 5 sierpnia 1931 – 15 czerwca 2015*, „Przegląd Archeologiczny”, 63: 2015, s. 248–250. Na zdjęciu zamieszczonym w tymże numerze pisma, wśród uczestników konferencji z 2014 r. w centrum stoją Eleonora i Stanisław Tabaczyńscy; por. T. G r a l a k, „Europa w okresie od VIII w. p.n.e. do I w. n.e.”, *Biskupin 01–04.07.2014*, „Przegląd Archeologiczny”, 63: 2015, s. 245.

¹² „Talent językowy Ela miała ogromny, ona się w mig uczyła, tylko przysłuchując, a ja musiałem wkuwać słówka”, wspominał Stanisław Tabaczyński w rozmowie o Pani Eleonorze 12 lutego 2016 r. Językowe zdolności Pani Eleonory wysoko ocenia zaprzyjaźniony z obojgiem Państwa Tabaczyńskich archeolog Paul Barford, z pochodzenia Anglik, a z przekonania już w dużej mierze Polak, któremu zapadły w pamięć recytacje angielskich dziecięcych rymowanek i przysłów w jej wykonaniu.

¹³ Rozmowa z 12 lutego 2016 r.



Ryc. 3. Eleonora i Stanisław Tabaczyński podczas archeologicznego obozu szkoleniowego w Biskupinie, 1951 r., w drugim rzędzie pośrodku (kadr).

Fot. ze zbiorów E. i S. Tabaczyńskich

Profesor Zygmunt Krzak zapamiętał również nieco inny repertuar Pani Eleonory. W późnych latach sześćdziesiątych, gdy wraz z mężem brała udział w prowadzonych przez Jana Machnika w 1968 r. badaniach w Iwanowicach, na plebanii, do której archeolodzy byli zapraszani przez księdza w czasie wolnym po pracy i gdzie był fortepian, zagrała i zaśpiewała „Pieśń traktorzystów” – z socrealistycznym tekstem i artystyczną melodią: „Hej, wy konie, rumaki stalowe / Hej, na pola prowadźcie nas...”¹⁴. W późniejszych latach także czasami dawała się namówić na mały występ – tam, gdzie była swobodna atmosfera i odpowiedni instrument, na przykład podczas corocznych konferencji sprawozdawczych, objazdów naukowych Instytutu czy u siebie w domu, dla gości, czego miałyśmy szczęście doświadczyć.

Pianino i fortepian nie były jedynymi instrumentami, z którymi Eleonora Tabaczyńska radziła sobie doskonale. Jej serdeczna przyjaciółka Anna Girdwoyń wspomina sytuację, gdy obie pojechały do Koźmina, gdzie Pani Eleonora w domu swego kuzyna obchodziła sześćdziesiąte urodziny. Zagrała wówczas na wielobasowym profesjonalnym akordeonie, a wrażenie było tym większe, że zza tego wielkiego instrumentu ledwo było ją widać.

Poza talentem muzycznym Pani Eleonora miała też niewątpliwą łatwość pisania poezji i tekstów okolicznościowych – z twórczym wykorzystywaniem klasycznej łaciny. Do jednego z biskupińskich pokonferencyjnych tomów, poświęconego dawnej sztuce, włączyła swój krótki tekst

¹⁴ Tekst polski Leon Pasternak, muzyka Izaak Dunajewski.



Ryc. 4. Konferencja w Biskupinie, 2008 r. Stanisław Tabaczyński i Eleonora Tabaczyńska (kadr).

Fot. L. Streinz

– *głoszę* na temat wiersza znajomej poetki, który przy tej okazji przełożyła na język włoski¹⁵. Miała także zdolności recytatorskie, stale wprawiające w podziw nie tylko swych rówieśników. Stworzyła nawet własny system zapisu przewidzianych do wygłaszania tekstów, także wykładów naukowych, uwzględniający stosowną do treści intonację, pauzy, odpowiednie położenie akcentu w zdaniu.

MAŁŻEŃSTWO ARCHEOLOGÓW:

„MIELIŚMY SZCZĘŚCIE DOŚWIADCZAĆ ARCHEOLOGII PIĘKNIE...”¹⁶

Studenckie obozy w Biskupinie bardzo silnie konsolidowały środowisko archeologów, co potwierdza między innymi wiele zawartych także dzięki nim archeologicznych małżeństw. W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku funkcję integrującą przejęły biskupińskie konferencje. Pani Eleonora uczestniczyła w jednych i drugich wraz z kolegą ze studiów i przyszłym mężem Stanisławem Tabaczyńskim, z którym przez całe życie dzieliła wiele prac i pasji zawodowych. Jak wspominali oboje, spotkali się na pierwszym roku studiów na Uniwersytecie Poznańskim, a przyjaźnili od drugiego roku. Stanisława Tabaczyńskiego zafascynowały warkocze Eleonory, długie i jasne, co ona początkowo brała za kpiny. Eleonora podziwiała „w Staszku dzielność, upór, pracowitość”; mówiąc o wybranku, podkreślała, że: „On – przez wielkie O

¹⁵ E. Tabaczyńska, *Glossa to the article – Irena Conti Di Mauro, Amore – Tenerezza – Bontà* [glossa do artykułu S. Tabaczyńskiego *The concept of art in Karl R. Popper's philosophy of science. Reflections of an archaeologist*], [w:] *Sztuka pradziejowa i wczesnośredniowieczna jako źródło historyczne*, B. Gediga, W. Piotrowski red., Biskupin–Wrocław 2008, s. 18–20.

¹⁶ S. Tabaczyński w rozmowie telefonicznej dnia 6.09.2015 r.

– charakteryzował się nieprzeciętną tężyzną fizyczną, a na tę sprawność zapracował sobie w młodości, gdy pływał, biegał, wędrował, jeździł na nartach...¹⁷.

Jako kierunek studiów oboje Państwo wybrali archeologię, ze specjalnością historia kultury materialnej, a rozwijająca się wówczas na wielką skalę akcja badania ośrodków związanych z *millennium Poloniae* wciągnęła ich w te prace. Jak większość młodych archeologów, Eleonora i Stanisław Tabaczyńscy od początku próbowali się usamodzielnić, finansowo i naukowo. Stanisław już na studiach, od drugiego roku, był młodszym asystentem i prowadził seminaria z archeologii dla historyków i etnografów, Eleonora zarabiała w rozliczeniu godzinowym, opracowując materiały z badań, jak mówiła – „pod schodami”, czyli w magazynach Katedry Archeologii Uniwersytetu Poznańskiego przy ulicy Kantaka. „Pracowałam w piwnicy i porządkowałam materiał pogryziony przez szczury”, wspominała, dodając, że było to bardzo trudne, ale czuła, że konieczne i potrzebne¹⁸. Bezpośredni, stały i zaangażowany kontakt z materiałem archeologicznym zaowocował szybko pierwszymi jej publikacjami¹⁹. Studia Eleonora Tabaczyńska ukończyła, mając 24 lata. W 1955 r. obroniła pracę o pradziejach powiatu ostrowskiego²⁰, pisaną pod kierunkiem doktora Witolda Hensla. „Opracowanie materiałów z określonego obszaru było wówczas powszechnym tematem prac magisterskich”, powiedział nam Stanisław Tabaczyński, zapytany o przyczynę takiego wyboru problematyki przez żonę.

Młodzi archeolodzy ślub wzięli ósmego lutego 1958 r. Pobrali się „na sportowo”, w strojach narciarskich, w kościele parafialnym w Zakopanem, na Krupówkach; świadkami byli pracujący przy obsłudze kolejki linowej gospodarz domu, w którym zamieszkali, i kościelny organista. Dowiedziawszy się o ślubie, gratulował im później profesor Kostrzewski. Skrócony odpis aktu małżeństwa pokazuje dobitnie, że archeologia była wówczas dyscypliną niezbyt popularną, nawet w Poznaniu. Oboje państwo młodzi nazwę swej profesji zapisaną mają z wyraźnym błędem – jako „alcheolog”, następnie przekreśloną i wpisaną nazwą właściwą oraz z dopiskiem na marginesie: „Zawód ‘archeolog’ w dwóch wypadkach urzędowo poprawiono”.

Jak wspomina Stanisław Tabaczyński, Profesor Wojciech Kóčka, ówczesny dyrektor Oddziału Poznańskiego Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN (dalej: IHKM PAN), był dla młodej pary archeologów jak ojciec – wyjątkowo miły, otwarty. Wystarał się, by mogli zamieszkać w przepięknym, zabytkowym Pałacu Działyńskich, jednocześnie pracując nad materiałem. Mieszkali tam na poddaszu, „nad schodami” – nad siedzibą poznańskiego oddziału IHKM PAN, w małym pokoiku stanowiącym część pracowni i z kuchnią we wnęce, podobnie jak inne osoby związane z archeologią, z PAN i z poznańskiego Uniwersytetu. Dysponowali kluczami do budynku i byli, jak to ujmowała Pani Eleonora, „kimś w rodzaju dozorców”. Zdarzyło się też, zupełnie wyjątkowo, że grupie młodych archeologów udostępniono reprezentacyjną Salę Czerwoną – z okazji zabawy posylwestrowej²¹.

BADANIA MILENIJNE: NOWA IDEOLOGIA CZY NOWY PARADYGMAT?

Przełom lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. stał się dla polskiej archeologii okresem wielkiego wyzwania, jakim były badania milenijne, które mimo uwikłań ideologicznych – jak to podkreśla po latach z naciskiem profesor Tabaczyński – „nadały jej impet rozwojowy,

¹⁷ Rozmowy z 5 lutego 2013 r. i z 28 marca 2014 r.

¹⁸ Rozmowa z 24 marca 2014 r.

¹⁹ E. Wiatrolikówna, *Dwie siekiery wczesno-brązowe ze wschodniej Wielkopolski*, „Przegląd Archeologiczny”, 9/2–3: 1951–1952, s. 329–330.

²⁰ E. Wiatrolik, *Najdawniejsze dzieje powiatu ostrowskiego* (1955, praca magisterska, egzemplarz w Archiwum Instytutu Archeologii i Etnologii PAN).

²¹ Rozmowa z lutego 2013 r.

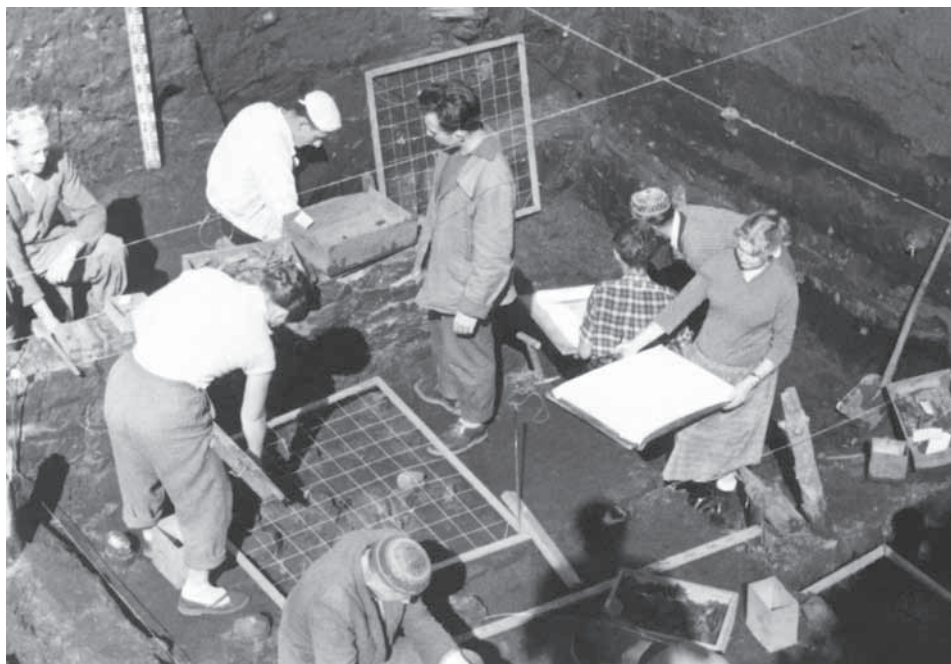


Ryc. 5. Kołobrzeg-Budzistowo. Badania 1954–1958.

Fot. ze zbiorów E. i S. Tabaczyńskich

doprowadziły do zmiany paradygmatu historyczno-kulturowego na procesualny i uczyniły z niej dyscyplinę nowoczesną, cenioną w całym naukowym świecie, w Polsce i poza Polską, jak nigdy wcześniej. Polscy badacze stali się pożądanymi partnerami dla naukowców z innych krajów”. O merytoryczny poziom badań ze strony historyków dbał profesor Aleksander Gieysztor, zaś jakość prac archeologicznych gwarantował profesor Witold Hensel. Potwierdzeniem wysokiej oceny dyscypliny były zaproszenia do wspólnych prac płynące w stronę polskich archeologów z ośrodków badawczych w całej niemal Europie. Zanim jednak otworzył się rozdział polskich badań we Włoszech, podjęty z wielkim rozmachem także przy ogromnym zaangażowaniu Eleonory i Stanisława Tabaczyńskich, nabierali oni doświadczenia i samodzielności, badając stanowiska archeologiczne i kształtując swe naukowe zainteresowania w Polsce.

Pierwsze prace terenowe Eleonora Tabaczyńska odbyła jeszcze podczas studiów, na stanowiskach w Biskupinie, Poznaniu i zrujnowanym Wrocławiu, później też na Ostrowie Lednickim. W 1954 r. podjęła pracę – najpierw jako studentka, potem pracownik stacji IHKM PAN – w Kołobrzegu, gdzie przy badaniach grodziska w Budzistowie przez cztery lata zajmowała się dokumentacją. Pracowała tam też jako rysownik (ryc. 5), razem z zaprzyjaźnionym z archeologami historykiem sztuki Tadeuszem Byczko, serdecznym przyjacielem Stanisława Tabaczyńskiego. Całością badań kierował Lech Leciejewicz, a podczas sezonu 1957 – Stanisław Tabaczyński, który wraz z Eleonorą przepracował w Kołobrzegu cztery długie sezony (ryc. 6). W badaniach tych brali też sezonowo udział archeolodzy Władysław Łosiński, Alina Urbańska i Mateusz Łastowiecki. Podczas wykopaliśk w Budzistowie stosowane były wszystkie reguły metodyczne wypracowane w trakcie badań w Poznaniu na Ostrowie Tumskim i przyjęte jako obowiązujące dla stanowisk



Ryc. 6. Kołobrzeg-Budzistowo. Badania 1956 r. Druga od lewej Eleonora Tabaczyńska (w trakcie rysowania planu), pośrodku Stanisław Tabaczyński.

Fot. ze zbiorów E. i S. Tabaczyńskich

objętych programem milenijnym. Przede wszystkim były to zasada eksploracji i analizy stratygraficznej, w której kluczową rolę odgrywała dokumentacja terenowa. Bardzo ważne było też upowszechnianie badań szerokim i różnorodnym, często przypadkowym, nieprzygotowanym grupom odbiorców. Pani Eleonora okazała się w obu tych dziedzinach mistrzynią. Poznając stanowisko od podstaw, także dzięki dokumentowaniu nawarstwień stanowiska i pochodzącego z nich materiału, włączała się w opracowanie badań i w ich popularyzację. Tak, nieomal na bieżąco, jeszcze w trakcie badań w Kołobrzegu²², czy później w Nakle nad Notecią²³, powstały

²² Por. m.in.: E. Wiatrolik, *Gliniana grzechotka z XII wieku z Kołobrzegu*, „Wiadomości Archeologiczne”, 23/3: 1956, s. 268–269; taż, *Zawieszka mosiężna z X wieku z Kołobrzegu*, „Wiadomości Archeologiczne”, 23/3: 1956, s. 269; taż, *Kołobrzeg wczesnopolski*, „Ziemia”, II, 2(4): 1957, s. 20–21; taż, *Wczesnośredniowieczne bursztyniarstwo na Pomorzu*, „Z otchłani wieków”, 23/6: 1957, s. 326–331; E. Tabaczyńska, *Złotnictwo, obróbka rogu i kości, bursztyniarstwo we wczesnośredniowiecznym Kołobrzegu*, Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 1(49): 1957, s. 61–62; W. Łosiński, E. Tabaczyńska, S. Tabaczyński, *Badania archeologiczne w Kołobrzegu w 1957 r.*, „Sprawozdania Archeologiczne”, 9: 1960, s. 67–76; L. Leciejewicz, W. Łosiński, E. Tabaczyńska, *Kołobrzeg we wczesnym średniowieczu*, Polskie Towarzystwo Archeologiczne, Popularnonaukowa Biblioteka Archeologiczna, 7, Wrocław 1961.

²³ M.in.: E. Tabaczyńska, *Odkrycia archeologiczne w Nakle nad Notecią*, „Gazeta Pomorska”, XII, wyd. B, 134(3372): 1959, tygodniowy dodatek „Spojrzenia”, 67, [s. nlb. 2]; E. Tabaczyńska, S. Tabaczyński, *Nakło wczesnośredniowieczne w świetle wstępnych badań archeologicznych*, „Wiadomości Archeologiczne”, 26/3–4: 1960, s. 164–175; tychże, *Badania archeologiczne w Nakle nad Notecią w 1958 roku*, „Sprawozdania Archeologiczne”, 12: 1961, s. 33–47.



Ryc. 7. Eleonora Tabaczyńska,
lata sześćdziesiąte XX w.

Zdjęcie legitymacyjne w naszyjniku bursztynow. Fot. ze zbiorów Archiwum i Pracowni Digitalizacji Danych IAE PAN

Fot. ze zbiorów Archiwum i Pracowni Digitalizacji Danych IAE PAN

liczne publikacje jej autorstwa oraz z jej udziałem: przybliżające badania, zawsze utrzymane na wysokim poziomie merytorycznym i pisane pięknym językiem – książki, broszury, artykuły zamieszczane w lokalnej prasie, a także, oczywiście, w czasopiśmie naukowych.

BURSZTYN – MATERIA PIĘKNA

Już podczas swych pierwszych większych badań, w Kołobrzegu-Budzistowie, Eleonora Tabaczyńska trafiła na zabytki, które ją zafascynowały – wytwory z bursztynu. Do wcześniejszych zainteresowań wczesnośredniowiecznym rzemiosłem doszła w tym przypadku jeszcze przyjemność obcowania z przedmiotami pięknymi. Na fascynację bursztynem wskazują już jej wczesne publikacje dotyczące tego zagadnienia, o poetyckich wręcz tytułach, jak np. „Skarb Bałtyku – bursztyn”²⁴, a także noszony przez nią często sznur ogromnych „dzikich” bursztynowych paciurów (ryc. 7). Pięknem bursztynu była zafascynowana i uwielbiała, w miarę swoich możliwości, ofiarowywać je jako wyjątkowe prezenty osobom zaprzyjaźnionym. Pięknie też o bursztynach pisała, co docenił dyrektor IHKM Witold Hensel i co wyraził w oficjalnej opinii o pracowniku, gdzie

podkreślił: „Plonem tych studiów jest piękna praca o obróbce metali nieżelaznych, rogownictwie i bursztyniarstwie we wczesnośredniowiecznym Kołobrzegu, wydana w 1959 r.”²⁵

Bursztynem, bursztyniarstwem i bursztynnictwem Eleonora Tabaczyńska zajmowała się przez lata, na wiele sposobów. To jedno z zainteresowań, którym pozostała wierna przez całe zawodowe życie: po doświadczeniach kołobrzeskich przyszły późniejsze włoskie – europejski program badań szlaków bursztynowych. Dr Eleonora Tabaczyńska w programie tym pełniła, podobnie jak po stronie włoskiej dr Nuccia Negroni Catacchio, funkcję sekretarza komisji, o której powołaniu pisała: „Zgodnie z porozumieniem między Rządami Polskim i Włoskim z dnia 27 II 1960 roku oraz protokołem VI Sesji Komisji Mieszanej Polsko-Włoskiej do spraw Współpracy Naukowo-Technicznej, podpisanym w Warszawie dnia 18 XII 1971 roku powołana została w Rzymie w maju 1972 roku Polsko-Włoska Komisja Do Badań Szlaków Bursztynowych. Przewodniczącymi Komisji zostali, ze strony polskiej prof. dr Witold Hensel, dyrektor Instytutu

²⁴ E. Wiatrolik, *Skarb Bałtyku – bursztyn*, „Głos Tygodnia”, 20: 1955, s. 2.

²⁵ Prof. dr W. Hensel, „Opinia o pracy dr Eleonory Tabaczyńskiej w Instytucie Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk” z 27.VI.1968 r., s. 1 (maszynopis, Archiwum i Pracownia Digitalizacji Danych IAE PAN, dalej: Archiwum IAE PAN). Chodzi o publikację: E. Tabaczyńska, *Obróbka metali nieżelaznych, rogu i kości oraz bursztynu we wczesnośredniowiecznym Kołobrzegu*, [w:] W. Łosiński, E. Tabaczyńska, *Z badań nad rzemiosłem we wczesnośredniowiecznym Kołobrzegu*, Prace Komisji Archeologicznej PTPN, IV, 1/1–2, Poznań 1959, s. 59–119.

Historii Kultury Materialnej PAN, ze strony włoskiej – prof. Giuseppe Donato, dyrektor Programma Speciale delle Scienze Sussidiarie dell'Archeologia in Consiglio Nazionale delle Ricerche²⁶.

Bardzo istotna była także długoletnia współpraca z geologami z warszawskiego Muzeum Ziemi PAN, szczególnie prof. Barbarą Kosmowską-Ceranowicz. W jej opinii, „Eleonora cechowała się ogromną wiedzą i ciekawością; była na równi z tytułarnymi profesorami. Mówi się, że Pan Bóg daje talenty, tu talenty były wielkie...”²⁷. W artykule *Dzieje działu bursztynu – pracownicy, współpracownicy i przyjaciele* czytamy: „Wśród grona archeologów, z którymi utrzymujemy kontakty i zapraszamy na interdyscyplinarne spotkania badaczy bursztynu, wymienię jedynie Eleonorę Tabaczyńską, z którą współpracowaliśmy już od wystawy w Wenecji. Znając język włoski, tłumaczyła podstawowe nasze teksty o burszynie interesujące Włochów”²⁸. Zdaniem Barbary Kosmowskiej-Ceranowicz, to właśnie z inicjatywy Pani Eleonory odbyła się w 1978 r. w Wenecji, w Pałacu Dożów, wystawa „Ambra – oro del Nord”²⁹, bowiem „to ona skutecznie zainspirowała Włochów do tego, by wystawa na temat bursztynu, która wcześniej pokazywana była w Pradze, odbyła się także tam [...]. Wiedza Włochów na temat surowego bursztynu była wtedy niewielka”, dlatego tak istotna była rola doktor Tabaczyńskiej, która „była jedną z głównych organizatorek kontaktów polsko-włoskich; tłumaczyła na język włoski istotne informacje profesorowi Donato, a on chciał wiedzieć o burszynie wszystko...”. Podobnie zresztą jak doktor Tabaczyńska, która „zawsze wszystkiego słuchała i wszystko wiedziała, z odkryciami związanymi z burszynnem była na bieżąco [...] Systematycznie przychodziła na doroczne spotkania badaczy bursztynu. Po raz ostatni była z nami na XXIX Spotkaniu. To było na dwa tygodnie przed śmiercią, kilka dni po jej wyjściu ze szpitala. Była pełna energii, czyniła dalekosiężne plany, umawiała się na kolejne spotkania, rozmowy...”³⁰.

Prace dr Tabaczyńskiej na temat wytworów z bursztynu bałtyckiego i wytwórczości burszty-niarskiej we wczesnym średniowieczu są wciąż cytowane³¹, co wskazuje, że stały się opracowa-niami klasycznymi. Ponadto, wśród pozostawionych przez nią materiałów znajduje się ukończona praca o obróbce bursztynu i pozostaje nam tylko żałować, że nie została nigdy opublikowana³².

²⁶ E. Tabaczyńska, *Polsko-włoskie badania nad szlakami bursztynowymi*, „Archeologia Polski”, 19/2: 1994, s. 539. Działania Komisji omówiono w tomie, przy powstawaniu którego sekretarzami redakcji (Segretarie di Redazione) były E. Tabaczyńska i N. Negroni Catacchio: *Studi e ricerche sulla problematica dell'ambra*, W. Hensel, G. Donato red., Roma 1975. Por. też: E. Tabaczyńska, M. Gula, T. Rysiowska, *Allegato I: Commissione Italo Polacca per lo studio delle vie dell'ambra. Relazione I – 1972/1973, Sezione Storico – Archeologia, Varsavia – maggio 1973*, [w:] *Studi e ricerche sulla problematica dell'ambra, Atti della cooperazione interdisciplinare italo-polacca*, Consiglio Nazionale delle Ricerche I, Roma 1975, s. 137–140.

²⁷ Rozmowa w Muzeum Ziemi w dniu 24.05.2016 r.

²⁸ Por. B. Kosmowska-Ceranowicz, *Dzieje Działu Bursztynu – pracownicy, współpracownicy i przyjaciele*, „Prace Muzeum Ziemi”, 50: 2012, s. 27. Wśród tłumaczonych przez E. Tabaczyńską prac znalazł się m.in. artykuł B. Kosmowskiej-Ceranowicz, *Zarys wiadomości o leczeniu burszynnem* [*Compendio delle informazioni sull'ambra in terapia*], [w:] *Biomineralizacja i biomateriały*, A. Szymański red., Warszawa 1991, s. 152–163.

²⁹ Por.: *Ambra – Oro del Nord, Catalogo Mostra di Venezia 1978*, Venezia 1978.

³⁰ Opinia B. Kosmowskiej-Ceranowicz w trakcie rozmowy w Muzeum Ziemi w dniu 24.05.2016 r.

³¹ Por. np.: G. I. Truică, E. D. Teodor, E. S. Teodor, S. C. Lițescu, G. L. Radu, *FTIR and statistical studies on amber artefacts from three Romanian archaeological sites*, „Journal of Archaeological Science”, 39: 2012, s. 3526, 3527, 3532, 3533. Za zwrócenie uwagi na tę publikację autorki dziękuję dr hab. Teresie Stawiarskiej. Cytowana w niej praca to: E. Tabaczyńska, *Amber working in Gdańsk a thousand years ago*, [w:] *Amber. Views. Opinions. Scientific seminars Amberif 1994–2004 – International Fair of Amber, Jewellery and Gemstones, 1994–2005*, B. Kosmowska-Ceranowicz, W. Gierłowski red., Gdańsk–Warszawa 2006, s. 121–123 (w jęz. pol.: taż, *Obróbka bursztynu w Gdańsku przed tysiącem lat*, [w:] *Bursztyń. Poglądy. Opinie. Materiały z seminariów Amberif 1994–2004*, B. Kosmowska-Ceranowicz, W. Gierłowski red., Gdańsk–Warszawa 2005, s. 130–132).

³² E. Tabaczyńska, *Obróbka bursztynu w Polsce pradziejowej i wczesnośredniowiecznej* (Warszawa 1991, maszynopis, 138 ss., przechowywany w Archiwum IAE PAN).



Ryc. 8. Badania grodziska w Nakle nad Notecią, 1958 r.; węgiel chaty z ofiarą zakładzinową.
Pierwsza z prawej strony Eleonora Tabaczyńska.

Fot. ze zbiorów E. i S. Tabaczyńskich

Warto zauważyć, że wenecka wystawa o bursztynie bałtyckim została uznana za tak dobry przykład współpracy polsko-włoskiej, że Eleonora Tabaczyńska została poproszona o pomoc przy organizowaniu kolejnej wielkiej, prestiżowej wystawy polskiej we Włoszech, „I tesori dell'antica Polonia”, która miała trzy kolejne edycje: w Padwie, Turynie i Aquili³³.

NAKŁO NAD NOTECIĄ: NAUKA, EDUKACJA, POPULARYZACJA

Pierwszymi całkowicie samodzielnymi badaniami Eleonory i Stanisława Tabaczyńskich były wykopaliska na grodzisku w Nakle nad Notecią, prowadzone w latach 1958–1960 (ryc. 8). Poza eksploracją grodziska ogromnie ważne dla badaczy było upowszechnianie wyników badań. Sprzyjał temu fakt, że wykop położony był w centrum miasta. Pomysłowe wystawy ukazujące badania oraz wykłady je popularyzujące mogły się więc odbywać tuż obok stanowiska (ryc. 9). Organizowane były w trudnych, ciągle jeszcze powojennych warunkach braku „wszystkiego”, w mieście noszącym wciąż ślady zniszczeń z drugiej wojny światowej. Jak pokazują zdjęcia, przyciągały licznych słuchaczy. Przedstawiają praktyczne wprowadzanie w życie zasad określanych dziś mianem „archeologii publicznej”, wówczas tak nie nazywanej, niemniej doskonale rozumianej i akceptowanej. Są świadectwem doceniania jej doniosłości i wielkiej wagi przykładowej przez badaczy do popularyzowania archeologii, dzielenia się wiedzą o przeszłości eksplorowanych miejsc i analizowanych tematów z mieszkańcami badanych terenów, których bynajmniej nie

³³ Por. katalog wystawy: *I tesori dell'antica Polonia dai Veneti ai re di Cracovia* [Skarby Polski starodawnej od Wenetów po czasy królów dynastii piastowskiej], W. Hensel, G. Donato red., Padova 1985. Wspomniane edycje wystawy to: Padova, Palazzo della Regione, 13 aprile – 31 luglio 1985; Torino, Centro Piero della Francesca, maggio – luglio 1986; Aquila, Castello Spagnolo, 16 dicembre 1986 – 24 febbraio 1987.



Ryc. 9. Eleonora Tabaczyńska podczas przygotowań do wystawy plenerowej, zorganizowanej obok wykopu w Nakle nad Notecią, 1958 r.

Fot. ze zbiorów E. i S. Tabaczyńskich

traktowano „z góry”, ale jako godnych najlepszej, najbardziej aktualnej informacji i interpretacji. Widzimy na tych zdjęciach Panią Eleonorę, która układa eksponowane zabytki i rozwiesza plansze dokumentacji rysunkowej, oraz kierownika badań Stanisława Tabaczyńskiego, który prowadzi wykład o przeszłości – *in situ*. W tym samym czasie Eleonora Tabaczyńska publikuje w lokalnej prasie artykuły przedstawiające historię miejscowego grodu³⁴.

Badania w Nakle można uznać za modelowy przykład popularyzowania wiedzy archeologicznej. Podobnie będzie podczas wszystkich kolejnych badań Eleonory i Stanisława Tabaczyńskich: we Włoszech, w Sandomierzu, w Zawichoście.

BADANIA NAD POCZĄTKAMI WENECJI, CZYLI PRZYPADKOWE ODKRYCIA ZDARZAJĄ SIĘ TYLKO UMYSŁOM PRZYGOTOWANYM³⁵

Kilka lat po rozpoczęciu programu badań milenijnych, które zwróciły uwagę archeologów europejskich na Polskę, zaproszenie z Włoch skierowano do grupy młodych polskich archeologów. Na pomysł taki wpadł wybitny włoski mediewista Gian Piero Bognetti³⁶, profesor Uni-

³⁴ E. Tabaczyńska, *Odkrycia archeologiczne w Nakle nad Notecią*, „Gazeta Pomorska”, XII, wyd. B, 134(3372): 1959, 6–7 czerwiec, tygodniowy dodatek „Spojrzenia” 67, [s. nlb. 2].

³⁵ Myśl Blaise Pascala.

³⁶ Gian Piero Bognetti (1902–1963), historyk prawa, mediewista, profesor Uniwersytetu w Mediolanie, organizator badań archeologicznych na stanowiskach wczesnośredniowiecznych. Zajmował się problematyką Longobardów (http://www.treccani.it/enciclopedia/giampiero-bognetti_%28Dizionario-Biografico%29/; dostęp 30.04.2016 r.).

wersytetu w Mediolanie i dyrektor Fondazione Giorgio Cini – prywatnej fundacji zajmującej się badaniami „wszystkiego, co związane z przeszłością, teraźniejszością i przyszłością Wenecji”³⁷. „Bognetti, dowiedziawszy się od profesora Aleksandra Gieysztoro o wykopaliskach prowadzonych w Budzistowie koło Kołobrzegu i poszukiwaniu tam wczesnośredniowiecznego portu, zapytał – «A czy oni nie mogliby zbadać także początków Wenecji?» Spotkanie miało miejsce podczas Międzynarodowego Kongresu Nauk Historycznych w Szwecji w 1960 r., gdzie profesor Gieysztor referował badania milenijne”³⁸. Rezultatem tej rozmowy było nawiązanie między Polską Akademią Nauk a Fondazione Cini oficjalnego programu wymiany naukowej, realizowanej jako umowa polsko-włoska. I w ten sposób grupa badaczy Kołobrzegu: Lech Leciejewicz oraz Eleonora i Stanisław Tabaczyński, a także historyk mediewista Karol Modzelewski³⁹, rozpoczęła swą wielką włoską przygodę naukową.

Badania objęły dwa sezony: 1961 i 1962 r. Kierownikiem grupy archeologów został Lech Leciejewicz, jako najstarszy – *capo organizzativo* – odpowiedzialny za sprawy formalne i pokazywanie materiału. Stanisław Tabaczyński organizował prace na wykopie, pisał dziennik badań, prowadził inwentarze zabytków; Eleonora Tabaczyńska eksplorowała obiekty wraz z robotnikami, współpracowała przy dokumentacji pisanej i prowadziła dokumentację rysunkową (ryc. 10). Do pracy zatrudniano miejscowych rybaków, hutników, drobnych ogrodników, a także robotników przyjeżdżających w poszukiwaniu pracy z samego południa półwyspu. Włoskiego najszybciej wśród archeologów nauczyła się oczywiście Eleonora – praktykując konwersacje również podczas pracy z robotnikami. W pierwszym roku badań dziennik prac pisany był po francusku, w drugim już po włosku.

Poza oficjalnym dziennikiem badań Pani Eleonora prowadziła prywatny dziennik, obejmujący cały pobyt we Włoszech w roku 1961 – od 6 marca do 21 września, stanowiący połączenie doświadczeń zawodowych i osobistych⁴⁰. Swoje wnikanie – młodej osoby, chłonnej na wszystko, co ciekawe i nowe – w świat, który fascynuje przybysza naturą i kulturą, Pani Eleonora opisała w formie listów do Matki, opatrując swój włoski dziennik zmiennym mottem: „Les voyages forment la jeunesse”⁴¹.

Jak to wyraził profesor Tabaczyński, badania włoskie stały się dla nich wejściem w inny świat: „Bognetti to był człowiek z klasą i badacz z klasą. Badacz kultury Longobardów, prawnik i historyk, świetnie znający źródła. «Gieysztor Italii». To było niesamowite, że traktował nas, mnie i Elę – młokosów z Polski – jak partnerów, z szacunkiem i wielką życzliwością. Pamiętam, gdy byliśmy

³⁷ Fundacja została założona w 1951 r. przez hrabiego Vittorio Cini dla upamiętnienia jego tragicznie zmarłego syna Giorgio, który zginął nad Laguną w katastrofie pilotowanej przez siebie awionetki. Mieści się w Wenecji, na zakupionej w tym celu wyspie San Giorgio Maggiore. Jej celem statutowym jest renowacja byłego klasztoru benedyktynów i integracja wyspy z Wenecją – poprzez rozwijanie działalności naukowej i kulturalnej, a także przywrócenie zabytkowemu kompleksowi architektonicznemu dawnego piękna. To jedna z poważniejszych prywatnych inicjatyw tego rodzaju we Włoszech w XX w. (por.: <http://www.cini.it/en/foundation>); dostęp 30.04.2016 r.).

³⁸ Rozmowa w dniu 5.02.2013 r. Relacja z kongresu por.: A. Gieysztor, *XI Kongres Międzynarodowy Nauk Historycznych w Sztokholmie 21–28 VIII 1960 r.*, „Kwartalnik Historyczny”, 67/4: 1960, s. 1188–1194.

³⁹ Naukowym rezultatem jego pobytu w Wenecji było m.in. opracowanie: K. M o d z e l e w s k i, *Le vicende della ‘pars dominica’ nei beni fondari del monastero di San Zaccaria di Venezia (sec. X–XIV), (I parte)*, „Bolletino dell’Istituto di Storia della Società e dello Stato”, IV, Venezia 1962, s. 42–79. Po latach włączył swój tekst na temat wczesnego średniowiecza Włoch do publikacji redagowanej przez Panią Eleonorę, por.: t e n Ź e, *Spółczesność i gospodarka*, [w:] *Italia*, E. Tabaczyńska red., Kultura Europy Wczesnośredniowiecznej, 10, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980, s. 149–274.

⁴⁰ Za jego udostępnienie autorki dziękują Pani Marcie Żylonis, córce Państwa Tabaczyńskich.

⁴¹ Przysłowie przypisywane Michelowi de Montaigne, wskazujące rolę podróży, osobistego doświadczenia innych krajów, ludzi, sposobów myślenia – jako koniecznych dla własnego poznania, inicjacji, edukacji (por. <http://les-proverbes.fr/site/proverbes/les-voyages-forment-la-jeunesse/>; dostęp 20.06.2016 r.).



Ryc. 10. Wykopaliska na Torcello, 1961 r., początek badań. Fragment z dziennika E. Tabaczyńskiej z 8 IV 1961: „Rolę baraku pełni maleńki kościółek S. Marco [...] mieszczący się obok naszego mikro-wykopu”.

Fot. ze zbiorów E. i S. Tabaczyńskich

z Bognettim na spotkaniu, a potem na spacerze nad kanałem Grande; było pięknie, kanarki wystawione przed okna, śpiew... Po chwili od rozstania, przynosi posłaniec kwiaty – przepiękny bukiet dla Eli, młodziutkiej kobiety. Ela miała niecałe 30 lat, ja 31... Było to wzruszające, jak pięknie wielcy ludzie potrafili nas przyjąć do swojego świata. To były bardzo silne przeżycia, one pozostały na całe życie. Bognetti to była wspaniała postać, jeden z najwybitniejszych wówczas humanistów. Zmarł zimą 1963 r., po operacji, niemal w przeddzień przyjazdu do Polski, to była wielka szkoda⁴².

W swym dzienniku Eleonora Tabaczyńska opisała pierwszą wizytę polskich archeologów na Torcello (6 III 1961 r.): „Profesor zabiera nas na wspaniały obiad do niewielkiej restauracji, złożony ze spaghetti (makaron z sosem pomidorowym) i sznyclem ‘alla milanese’ (= wiedeński) z cytryną, frytkami. Jest i białe, lekkie wino. Potem funduje nam profesor pomarańcze i jabłka i wiezie, znowuż ‘vaporettem’ na TORCELLO, miejsce przyszłych naszych prac wykopaliskowych. Jest wspaniała, wiosenna pogoda i bardzo ciepło. Tu uzgadniamy miejsce badań, zwiedzamy kościół Santa Maria Assunta z wspaniałymi mozaikami z VII w. (i nieco późniejsze); na złotym tle kolorowe postaci świętych (wpływy Bizancjum). Około godz. 19 wracamy i udajemy się do wspaniałego gmachu Fondazione Cini, gdzie składamy wizytę oficjalną jej dyrektorowi, który podejmuje nas kolekcją win, cocktailem, migdałami, oliwkami i kruchymi słonymi ciasteczkami. Kelnerzy w liberii.” I notuje pierwsze wrażenia weneckie (7 III 1961 r.): „Wszędzie tu [...] spotyka się zabytki – na zewnątrz (budynki) i wewnątrz – wystrój i meble w każdym budynku urzędowym to zabytki sprzed kilku stuleci. Na tym tle wyobraź sobie [...] dostojnych profesorów, księży i mecenasów sztuki, wśród których się znajdujemy”.

⁴² Rozmowa z 5.02.2013 r.



Ryc. 11. Torcello, 1961 r. W wykopie widoczne odkryte piece szklarskie. Na odwrocie zdjęcia podpis ręką Eleonory Tabaczyńskiej:
„Rysuje Eleonora = jedyny rysownik w 1961 i 1962 r.”

Fot. ze zbiorów E. i S. Tabaczyńskich

TORCELLO I SZKLARSTWO: PIĘKNO KUNSZTOWNE I DAWNA TECHNOLOGIA

Dzięki odkryciom na wyspie Torcello w Lagunie Weneckiej do wspomnianej już fascynacji Pani Eleonory wyrobami z bursztynu doszła kolejna jej ulubiona wytwórczość – szklarska. Jak twierdzi profesor Tabaczyński, może nawet największe zainteresowanie w naukowej biografii jego żony. „Szczęśliwym zbiegiem okoliczności Ela trafiła na zabytki, które ją zafascynowały – to było szklarstwo, zwłaszcza szkło z Torcello, jak wcześniej wytwory z bursztynu”, wspomina⁴³.

Szklarstwo i wyroby ze szkła – to wytwórczość specjalna i specjalne wytwory, zwłaszcza w Wenecji, słynącej z najwyższego w tej mierze kunsztu. Odkrycie przez grupę młodych polskich archeologów na wyspie Torcello *officina vetraria* – pracowni szklarskiej⁴⁴, było wręcz naukowym objawieniem (ryc. 11, 12), jak podkreśla dr hab. Teresa Stawiarska, także zajmująca

⁴³ Rozmowa w lutym 2016 r.

⁴⁴ Por. E. Tabaczyńska, *L'officina vetraria*, [w:] L. Leciejewicz, E. Tabaczyńska, S. Tabaczyński, *Torcello, scavi 1961–62*, Monografie dell'Istituto Nazionale d'Archeologia e Storia dell'Arte, III, Roma 1977, 89–153.



Ryc. 12. Wizyta archeologów i specjalistów od szkła na Torcello podczas wykopaliisk, 1962 r.
Na pierwszym planie, druga z lewej strony Eleonora Tabaczyńska.

Fot. ze zbiorów E. i S. Tabaczyńskich

się szklarstwem: „Zespół torcellański uznawany w latach sześćdziesiątych XX w. za najstarszy warsztat szklarski w Italii (datowany wtedy na VII–VIII w.) od początku budził wielkie zainteresowanie badaczy. Był wielokrotnie cytowany i dyskutowany, zwłaszcza że przeprowadzone bardzo metodycznie i starannie badania były znakomicie dokumentowane (świetne rysunki Eleonory). Docenione też zostało doświadczenie polskich archeologów w zakresie badania miast wczesnośredniowiecznych, a także pracowni szklarskich w Wielkopolsce, na Śląsku i Pomorzu. Do badań tych nawiązuje Astone Gasparetto w obszernym omówieniu warsztatu torcellańskiego, które ukazało się już w 1967 roku w czołowym piśmie szklarskim ‘Journal of Glass Studies’⁴⁵. W następnych latach to on właśnie najdokładniej cytuje liczne polskie opracowania dotyczące szklarstwa (także znaleziska spoza zespołu wytwórczego w Torcello, szkła z Castelseprio, itd.) i najbardziej wnikliwie je ocenia”⁴⁶.

Teresa Stawiarska dodaje: „przy różnych okazjach, także bardziej kameralnych, Eleonora snuła opowieści o Torcello, która to wyspa była w jej wspomnieniach nie tylko miejscem ważnych badań, ale okazją do spotkań z ludźmi związanymi rodzinnie z wyspami weneckimi żywą, pokoleniową tradycją szklarską. Eleonora tak pisze o tym w jednej z prac: w eksploracji «uczestniczyli, całkiem przypadkowo, robotnicy zatrudnieni niegdyś w hutach szkła na Murano, ludzie obeznani

⁴⁵ A. Gasparetto, *A proposito dell'officina vetraria Torcellana: forni e sistemi di fusione antichi*, „Journal of Glass Studies”, 9: 1967, s. 50–75. Rok wcześniej ten sam autor opublikował pierwszy swój artykuł o tej pracowni: tenże, *A proposito dell'officina vetraria Torcellana*, „Studi Veneziani”, 8: 1966, s. 3–18.

⁴⁶ M.in. A. Gasparetto, *Matrici e aspetti della vetraria veneziana e veneta medievale*, „Journal of Glass Studies”, 21: 1979, s. 76–97.

z praktyką i technologią w tym zakresie. Ich zainteresowanie obiektem dynamizowało pracę, a doświadczenie pozwoliło archeologom niekiedy szybciej ustalać i kojarzyć pewne fakty»⁴⁷.

Prof. Maria Dekówna, specjalizująca się w szklarstwie wczesnośredniowiecznym, wielokrotnie była słuchaczką relacji o Torcello podczas organizowanych przez siebie w IAE PAN spotkań szklarskich. Wspomina je następująco: „Jak trwały ślad pozostawiły w pamięci Eleonory i Stanisława Tabaczyńskich badania na Torcello, świadczą też Jej wystąpienia na posiedzeniach Polskiego Komitetu Narodowego Association Internationale pour l’Histoire du Verre. Na zebraniu w dniu 20 listopada 2014 r. (zorganizowanym wspólnie z Ośrodkiem Interdyscyplinarnych Badań Archeologicznych IAE PAN) wygłosiła komunikat na temat tygla z huty torcellańskiej. Dyskusja nad nim przerodziła się w długą, barwną opowieść Referentki, przede wszystkim o ludziach tam spotkanych – robotnikach-szklarzach z Murano oraz osobach, w tym znanych archeologach, odwiedzających wykopaliska, o Luigim Zecchinie i Erneście Canalu. Opowieść tę powtórzył, kierując ją do zagranicznych uczestniczek zebrania Komitetu w dniu 22 maja 2015 r., Stanisław Tabaczyński, podkreślając wielki wkład Żony w badania. Na posiedzeniu tym był odczytany *Głos w dyskusji* Eli (nie mogła w nim wziąć udziału ze względów zdrowotnych)».

Eleonora Tabaczyńska, podejmując temat szklarstwa weneckiego, dysponowała wiedzą płynącą z rozpoznania źródeł pisanych oraz praktyczną znajomością przedmiotu – uzyskaną także dzięki pracującym na wykopaliskach w Torcello potomkom szklarzy, a ponadto dobrą już znajomością języka włoskiego. W opinii profesor Teresy Stawiarskiej, „oficjalna współpraca zaowocowała też nawiązaniem bliskich relacji z historykami szklarstwa weneckiego, przede wszystkim z wspomnianym już wybitnym znawcą tej problematyki Astonem Gasparetto, a także Luigim Zecchinem⁴⁸. Były one znacznie ułatwione, bowiem obok biegłej znajomości języka włoskiego, Eleonora miała wyjątkową umiejętność nawiązywania kontaktu z rozmówcą”. Pani Eleonora wspomina w swym dzienniku: „Miła wizyta na wykopie zakończona kawką w ‘Locanda Cipriani’. Był prof. A. Gasparetto, historyk szkła, który ogromnie zainteresował się naszym piecem i wysunął szereg propozycji współpracy z ‘Journal of Glass Studies’ [...]. Prof. Gasparetto zapowiedział swoją wizytę, jak odkryjemy drugą połowę pieca” (28 VI 61).

Prace wspomnianych badaczy Eleonora Tabaczyńska recenzowała później w polskich pismach archeologicznych⁴⁹. Cenił ją ogromnie także miłośnik Wenecji i znawca Laguny konserwator Ernesto Canal, który określał Panią Eleonorę pełnym szacunku mianem: „Mia maestra” i wspominał, jak to podczas badań na Torcello wspinał się na wieżę kościoła, by popatrzeć na prowadzone tam prace, bowiem początkowo nie śmiał przyjść osobiście na wykop. Po latach подарował Jej pracę swego życia – przygotowany przez siebie monumentalny album⁵⁰ poświęcony archeologii laguny weneckiej, wspaniale ilustrowany, w dużej mierze własnymi zdjęciami – z piękną dedykacją: „Alla cara amica Eleonora...”. Ofiarował Jej też w prezencie metalową kopię wizerunku Matki Bożej z Tesoro di San Marco – Nicopea (Zwycięska).

Dr hab. Władysław Duczko, we wczesnych latach dziewięćdziesiątych docent na Uniwersytecie Uppsalskim w Szwecji, był przez dwadzieścia lat świadkiem funkcjonujących tam kontaktów archeologów szwedzkich i polskich. Wspomina częste wizyty, które podtrzymywały i poszerzały wcześniejsze tradycje współpracy: „szwedzcy archeolodzy, zainteresowani głównie problematyką wielbarską, mieli okazję zaznajomienia się także z osiągnięciami polskiej archeologii

⁴⁷ Por. E. T a b a c z y ń s k a, *Wczesnośredniowieczna huta szkła na wyspie Torcello Laguny Weneckiej: interpretacje technologiczne*, Acta Universitatis Nicolai Copernici. Archeologia, 12, Archeologia szkła, 2, Toruń 1987, s. 64.

⁴⁸ Jego najważniejsza, monumentalna publikacja to: L. Z e c c h i n, *Vetro e vetrai di Murano. Studi sulla storia del vetro*, I–III, Venezia 1987–1990 (I: 1987; II: 1989; III: 1990).

⁴⁹ Por. E. T a b a c z y ń s k a, (rec.) *Astone Gasparetto, Il vetro di Murano dalle origini ad oggi*, Venezia 1958, „Archeologia Polski”, 12/2: 1967, s. 443–447.

⁵⁰ E. C a n a l, *Archeologia della laguna di Venezia (1960–2010)*, [Venezia] 2013.

badającej wczesne średniowiecze we Włoszech, zwłaszcza w Wenecji. Odkrycie produkcji szklarskiej dokonane przez Państwa Tabaczyńskich na wyspie Torcello wywołało znaczne zainteresowanie, zwłaszcza wobec znalezisk szklarskich na Gotlandii w emporium Paviken dokonanych przez Pera Lundströma, który odniósł je do polskich odkryć we Włoszech, oraz w związku ze znaleziskami ze Starej Uppsali⁵¹. Władysław Duczko w trakcie wykopalisk w Starej Uppsali odkrył na stanowisku Norra Gärdet, o charakterze kultowym, pewną ilość fragmentów szkielek, a także kilka kostek mozaikowych *tesserae*⁵¹. Gdy w trakcie wizyty w Warszawie rozmawiał o nich z Eleonorą Tabaczyńską, badaczka Torcello przekazała mu artykuły dotyczące tamtejszej produkcji szklarskiej, wyrażając przy tym opinię, że pochodzenia szwedzkich surowców szkła należało raczej szukać w warsztatach nadreńskich niż północnowłoskich. Pani Eleonora oceniała, że „mozaiki z Torcello – które pokrywają diakonikon bazyliki Santa Maria dell'Assunta – były współczesne tym z Rawenny... Jednocześnie prymitywne i wyrafinowane”⁵².

Początki szklarstwa weneckiego stały się tematem rozprawy doktorskiej Eleonory Tabaczyńskiej, obronionej w Instytucie Historii Kultury Materialnej w 1965 r. pod kierunkiem prof. Witolda Hensla⁵³. Trudno zrozumieć, dlaczego ta prekursorska w skali europejskiej rozprawa nie została opublikowana. Tym bardziej że w oficjalnej opinii promotora „prace dr Eleonory Tabaczyńskiej odznaczały się wielką sumiennością i wnikliwością, a szerokie studia prowadzone podczas pobytu we Włoszech i krótkiego stypendium w Szwecji [...] umożliwiły jej wszechstronne ujęcie badanej przez siebie problematyki – kultury materialnej wczesnośredniowiecznej Europy”⁵⁴. Może przeszkodził temu nadmiar bieżących obowiązków, między innymi redagowane wtedy przez Panią Eleonorę i Panią (wówczas) dr Marię Dekównę tomy wystąpień z Międzynarodowego Kongresu Archeologii Słowiańskiej (ryc. 13)⁵⁵, może sprawy rodzinne (w tym czasie przyszła na świat córka Państwa Tabaczyńskich – Marta). A może było tak, jak mówi profesor Tabaczyński: że „Eleonora ciągle uważała swą pracę za nie dość dobrą i zamierzała jeszcze ją udoskonalić...”

Fakt, że nie wydano drukiem pracy doktorskiej Eleonory Tabaczyńskiej, wydaje się jednym z kluczowych powodów, dla których prace Jej autorstwa bardziej znane są za granicą niż w Polsce, bowiem opublikowano ich tam więcej⁵⁶, są też obecne w literaturze przedmiotu⁵⁷. Niestety, przyjęty w literaturze sposób cytowania prac zbiorowych – z podaniem nazwiska pierwszego w kolejności alfabetycznej autora, a pozostałych jedynie w postaci formuły „*et al.*” – powoduje, że w przypadku publikacji pracowni szklarskiej z Torcello właściwe autorstwo rozdziału poświęconego tej pracowni, a więc autorstwo Eleonory Tabaczyńskiej, nie zawsze znajduje odzwierciedlenie nawet w publikacjach specjalistycznych⁵⁸. Jak mówi Teresa Stawiarska: „Trzeba zwrócić uwagę na fakt,

⁵¹ *Arkeologi och miljögeologi i Gamla Uppsala. Studier och rapporter* 2, W. Duczko red., OPIA 11, Societas archaeologica Upsaliensis, Uppsala 1996, s. 123–124.

⁵² Rozmowa w 2015 r.

⁵³ E. Tabaczyńska, *Początki szklarstwa weneckiego* (Warszawa 1965, maszynopis przechowywany w Archiwum IAE PAN).

⁵⁴ Prof. dr W. Hensel, „Opinia o pracy dr Eleonory Tabaczyńskiej w Instytucie Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk” z 27.VI.1968 r., s. 2 (Archiwum IAE PAN).

⁵⁵ Eleonora Tabaczyńska brała udział w licznych pracach organizacyjno-naukowych IHKM PAN, pełniąc m.in. funkcję sekretarza redakcji ogólnej trzech tomów (I–III) z siedmiotomowej Księgi I Międzynarodowego Kongresu Archeologii Słowiańskiej.

⁵⁶ Por. D. C y n g o t, *Bibliografia prac dr Eleonory Tabaczyńskiej*, w tym tomie.

⁵⁷ Por. J. H e n d e r s o n, *The science and archaeology of materials. An investigation of inorganic materials*, London–New York 2000, s. 44, 105, 107. Za zwrócenie uwagi na tę publikację wybitnego znawcy szkła autorki dziękują dr. Tomaszowi Purowskiemu.

⁵⁸ Publikacje Torcello cytowane są jako „Leciejewicz *et al.*”, np. w pracach o szklarstwie weneckim Rosy Barovier Menasti czy Davida Whitehouse’a. Za zwrócenie uwagi na te publikacje autorki dziękują dr hab. Teresie Stawiarskiej.



Ryc. 13. I Międzynarodowy Kongres Archeologii Słowiańskiej (Warszawa 14–18 września 1965 r.). Centralne Laboratorium IHKM PAN, Warszawa, dn. 15 (?) września 1965 r., spotkanie archeologów i historyków – badaczy i sympatyków badań nad dawnym szkłem. Od lewej (od dołu): Maria Dekówna, Wicher G.N. van der Sleen, Eleonora Tabaczyńska, Georgi Chr. Dzingow, Stanisław Gebethner, Nino N. Urgelidze, Ewa Springer, Barbara Filarska, Ewa Kierzkowska (częściowo widoczna).

Fot. S. Biniewski

że najważniejsze opracowania autorstwa Eleonory, między innymi *L'officina vetraria* z 1977 r., po dziś dzień niekiedy cytowane są w zagranicznych publikacjach, jako prace zbiorowe⁵⁹. Przyczyna tego zjawiska – nie dotyczącego zresztą polskich autorów, takich jak Jerzy Olczak czy Maria Dekówna – leży w tym, że praca doktorska Eleonory Tabaczyńskiej *Początki szklarstwa weneckiego* (1965 r.) nie została niestety osobno opublikowana”.

Argumenty przemawiające za docenieniem dorobku dr Tabaczyńskiej przez światowej rangi badaczy szkła podaje prof. Maria Dekówna⁶⁰: „Odkrycia na Torcello i prace zespołu polskiego, w tym dr Eleonory Tabaczyńskiej, mają ugruntowaną pozycję w literaturze światowej. Obszerne omówienia huty szkła odsłoniętej przez ekipę polsko-włoską na Torcello znajdujemy w dziełach wybitnych badaczy dawnego szklarstwa. Poza wspomnianym tu Astone Gasparetto, o hucie torcellańskiej i szklach znalezionych w Castelseprio pisze np. Joseph Philippe w książce *Le monde byzantin dans l'histoire de la verrerie*. Cytuje w niej wszystkie większe prace autorstwa i współautorstwa E. Tabaczyńskiej (w pełnym zapisie bibliograficznym, a więc z zachowaniem nazwisk

⁵⁹ Zob. m.in. D. Whitehouse, *The 'proto-history' of Venetian glassmaking*, [w:] *Neighbours and successors of Rome. Tradition of glass production and use in Europe and the Middle East in the later 1st millennium AD*, D. Keller, J. Price, C. Jackson red., Oxford, Philadelphia 2014, s. 74–78.

⁶⁰ Autorki dziękują prof. M. Dekównie za wnikliwą kwerendę dotyczącą wkładu dr Tabaczyńskiej w stan badań nad dawnym szkłem i szklarstwem.

wszystkich autorów), które ukazały się drukiem przed 1970 r., oraz przedrukowuje ryciny szkieł z tych prac⁶¹. Informacje o tym odkryciu i swoje obserwacje o pochodzących stamtąd znaleziskach zamieszcza Julia L. Szczapowa w kolejnych wydaniach książki o szkle bizantyńskim⁶². W monumentalnym, trzytomowym dziele najwybitniejszego obecnie specjalisty z zakresu historii technologii szklarskiej, światowej sławy amerykańskiego uczonego Roberta H. Brilla, szkła z Torcello i E. Tabaczyńska są kilka razy wymieniane. Kilkanaście fragmentów szkieł z Torcello zostało przekazanych do analiz w Corning Museum of Glass w Nowym Jorku. W tomie 1 dzieła R.H. Brilla znajduje się opis tych okazów, zaopatrzonego wzmianką, że dostarczyła je E. Tabaczyńska⁶³, w tomie 2 – wyniki owych analiz⁶⁴, a w tomie 3 – krótki opis tych odkryć i późniejszych badań prowadzonych z wykorzystaniem metody ¹⁴C oraz dyskusja na temat szkieł z Torcello (głównie aspektów technologicznych), pióra Colleen P. Stapleton⁶⁵. Czytamy tu m.in.: «Excavations that yielded most of these fragments were carried out just outside the church [cathedral of Santa Maria Assunta – M.D.] by Eleonora Tabaczyńska of the Polska Akademia Nauk in Warsaw in 1961–1962».⁶⁶

W opinii Teresy Stawiarskiej dr Tabaczyńska miała w perspektywie rozległe plany związane z tematyką szklarstwa: „Jako dojrzały badacz o szerokiej wiedzy Eleonora jeszcze w końcu ubiegłego wieku opublikowała pracę o stanie badań nad szklarstwem weneckim⁶⁷. Pojawia się tam wątek benedyktyński, wskazujący na późniejsze zainteresowanie autorki tym zagadnieniem. Mówiąc o dokumencie weneckim z 982 r. wspominającym szklarza o imieniu Dominicus i jego związkach z opactwem benedyktyńskim, zauważa, że wzmianka ta «świadczy ponadto o tradycyjnych związkach świeckiego grona hutników z dydaktyką i osiągnięciami rzemieślników benedyktyńskich»⁶⁸. Owo szczególne zainteresowanie Eleonory udziałem benedyktynów w rozwijaniu szklarstwa nie tylko weneckiego, ale europejskiego, wyrażane m.in. w prywatnych rozmowach, wskazywało na chęć zajęcia się w przyszłości tą tematyką”.

Relikty huty szkła na Torcello, które pojawiły się na zawodowej drodze Eleonory Tabaczyńskiej, były dla niej, jak wspomina powtarzający jej słowa Stanisław Tabaczyński, „czymś niezmiernym”⁶⁹. Wspominając proces odkrywania obiektów szklarskich, przeżywała za każdym razem od nowa, z tymi samymi, powracającymi emocjami, „odkrycie pewnych niezwykłych śladów: relikty architektury, łuk, szczątki nadpalonej gliny, ścianki zeszkłone, stopione na szkło, drobne, drobiuńskie...” . Wspomina też robotników – „szklarzy po kilkudziesięciu latach pracy

⁶¹ J. Philippe, *Le monde byzantin dans l'histoire de la verrerie (V^e–XVI^e siècle)*, Bologna 1970, s. 94–100. Prof. dr Joseph Philippe był wieloletnim sekretarzem generalnym (1958–1979) i przewodniczącym (1979–1985) powołanego w 1958 r. z jego inicjatywy w Liège w Belgii Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Historii Szkła (Association Internationale pour l'Histoire du Verre); por. S. Ciępiela-Kubalska, *Profesor Doktor Joseph Philippe*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Archeologia 26, Archeologia szkła 7, Toruń 1996, s. 5–6; M. Dekówna, *Czterdziestopięćdziesiąt lat Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Historii Szkła*, „Archeologia Polski”, 50/1–2: 2005, s. 221.

⁶² J.L. Šapova, *Vizantijskoe steklo. Očerki istorii*, Moskwa 1998, s. 55–60, 66; t a ż, *Vizantijskoe steklo. Očerki istorii*, Moskwa 2008, s. 55–60, 66.

⁶³ R.H. Brill, *Chemical analyses of early glasses*, 1, *The Catalogue*, Corning–New York 1999, s. 134.

⁶⁴ R.H. Brill, *Chemical analyses of early glasses*, 2, *Tables of analyses*, Corning–New York 1999, s. 317–318.

⁶⁵ C.P.S. [Stapleton], *Torcello*, [w:] R.H. Brill, C.P. Stapleton, *Chemical analyses of early glasses*, 3, *The years 2000–2011. Reports and essays*, Corning–New York 2012, s. 476–477. W rubryce zawierającej informację o źródle danych wykorzystanych w opracowaniu C.P. Stapleton podani są: E. Tabaczyńska i A. Gasparetto.

⁶⁶ C.P.S. [Stapleton], *op. cit.*, s. 476.

⁶⁷ E. Tabaczyńska, *Stan badań nad weneckim hutnictwem szkła*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Archeologia, 18, Toruń 1991, s. 191–203.

⁶⁸ E. Tabaczyńska, *op. cit.*, s. 192.

⁶⁹ W rozmowie z 12 lutego 2016 r.



Ryc. 14. Wykopaliska na Torcello, 1961 r.

Fot. ze zbiorów E. i S. Tabaczyńskich

w zawodzie, którzy po 30–40 lat pracowali w hutach szkła na Murano i od razu wiedzieli, czym jest to, co odkrywamy”. W opinii Państwa Tabaczyńskich, była na Torcello wspólna radość z pracy na wykopie i wspólny wysiłek dochodzenia do interpretacji badanego obiektu, który okazał się nie, jak w pierwszej chwili ocenili to włoscy archeolodzy, fragmentem architektury – absydą, ale kopułowym piecem szklarskim. Robotnicy-szklarze – po wypowiedzeniu się przez archeologów – wskazali tygle, sople, fragmenty masy, krople szkła. „Aby wszyscy lepiej rozumieli odsłaniane relikty, jeden z robotników przyniósł rysunek swego ojca, budowniczego pieców. Były to tzw. piece *tempera* – długie konstrukcje do hartowania szkła; my cieszyliśmy się, że mamy takich wyjątkowych, wspaniałych kompanów”, opowiadała Pani Eleonora⁷⁰.

Ta wspólna radość z odkrywania dawnej huty szkła daleko wykraczała poza sztywne stosunki: organizator – pracodawca – robotnik, stanowiąc zapowiedź sposobu uprawiania dyscypliny nazywanego dziś archeologią wspólnotową (ryc. 14). Podobnie było podczas kolejnych badań włoskich.

DOKUMENTACJA ARCHEOLOGICZNA – I ARTYSTYCZNA

Istotnym elementem archeologicznej dokumentacji terenowej z badań, w których uczestniczyła Eleonora Tabaczyńska, były wręcz artystyczne prace rysunkowe jej autorstwa. „Te prace Eli zawsze robiły ogromne wrażenie”, powiedział nam Stanisław Tabaczyński⁷¹. Zapytany, czy w jego opinii był to talent wrodzony, czy kwestia warsztatu, Profesor odpowiedział, że raczej

⁷⁰ Rozmowa z marca 2014 r.

⁷¹ Rozmowa 12 lutego 2016 r.

kwestia wypracowana: „niewątpliwie talent był, ale Ela dużo pracowała, by udoskonalić swoje umiejętności, natomiast nie rysowała nigdy ot tak, dla przyjemności”. Jednym z jej nauczycieli był pracujący z archeologami malarz i rysownik Stanisław Łuczak, autor olejnych krajobrazów (między innymi dębów rogańskich) i drzeworytów. Pani Eleonora ogromnie go ceniła, do dziś u Państwa w domu wiszą jego prace: obraz olejny, akwarele i dwa rysunkowe portrety – Józefa Kostrzewskiego i Witolda Hensla. Młodzi Państwo Tabaczyńscy mieszkali z nim trzy lata „pod jednym dachem” w Poznaniu, w Pałacu Działyńskich. „Na poddaszu były dwa pokoje, tam mieszkali pracownicy, tam również miał pokój i pracownię Łuczak”. Według słów Stanisława Tabaczyńskiego, czuł się z młodą parą archeologów związany tym, że pochodził z Kujaw, tak jak jego rodzina. „W opinii Stanisława Łuczaka rysunki Eli nie wymagały poprawek. Stwierdził to kilka lat później, przyglądając się dokumentacji badań włoskich z Torcello”. I nie był w tym odosobniony.

Jak dalej wspomina Profesor Tabaczyński, prace na Torcello były, co podkreślał szczególnie profesor Bognetti, pierwszymi w Wenecji, i jednymi z pierwszych we Włoszech wykopaliskami stratygraficznymi na stanowisku wczesno-średniowiecznym. „Wcześniej były tylko odkrycia, ale nie było jeszcze planowych badań nad wczesnym średniowieczem. [...] Trwał wtedy we Włoszech konflikt między badaniami wczesnego średniowiecza i dawniejszych epok, dlatego też zorganizowano konferencję na temat tworzącej się wówczas tej nowej specjalizacji w archeologii. Brał w niej udział przy okazji wykopalisk – organizowaliśmy przy konferencji wystawę: była prezentacja warsztatu pracy, a więc skrzynki z narzędziami, dokumentacja huty w skali 1:10. Podczas konferencji badania w Niemczech referował Joachim Werner z Monachium, sława międzynarodowa. [...] Oglądając dokumentację badań z Torcello, nie uwierzył, że to dokumentacja terenowa. Ośniony był, gdy zobaczył rysunki Eli: bardzo dokładne, naturalistyczne, z obrazowaniem graficznym w naturalnych barwach, nieco skonwencjonalizowanych, do tego bez najmniejszych śladów zabrudzeń. Po prostu oniemiał w trakcie wystawy, którą przygotowaliśmy w Wenecji i której *clue* były właśnie te rysunki. Powiedział: «Tylko nie mówcie mi, że te rysunki robione były na wykopie», na co zapytałem przewrotnie: «A gdzie, jeśli nie na wykopie?» Odpowiedział: «Nie wierzę, takie czyste rysunki z wykopu?» Stwierdził, że jeszcze czegoś takiego nie widział, a wiele się dokumentacji terenowej naoglądał w swoim życiu”.

A jednak tak było. Podczas badań na Torcello „Ela była jedynym rysownikiem. Sama wykonała wszystkie, także najtrudniejsze rysunki (ryc. 15, por. ryc. 11); nikt tam wówczas nie rysował dokumentacji w skali 1:10, i to kredkami, nie rysowali profili. Rysowała podwieszona, na dwu deskach, w kapeluszu, gumowych rękawiczkach i skarpetkach, z ręcznikiem, by na papier nie kapnęła kropla potu”. Sama tak to komentowała w prywatnym dzienniku: „Jestem jedynym rysownikiem na wykopie i muszę przyznać, że zaczynam się załamywać. Jest dużo do rysowania i dość trudne rzeczy. Nigdy jeszcze tyle nie rysowałam, nawet w Kołobrzegu robiłam to tylko



Ryc. 15. Podczas badań na Torcello, 1961 r.

Fot. ze zbiorów E. i S. Tabaczyńskich

dorywczo” (20 IV 61). „Jestem dzisiaj bardzo zmęczona, bo rysowałam ogromny, 7-metrowy profil od godz. 10 do 19-ej...” (5 V 61). „Podczas rysowania rzutu poziomego w 3 m głębokim wykopie (z góry) Staszek przywiązał mnie do kołka, abym nie wpadła. Śmiechu było z tego wiele, ale nie mniej to jest wspaniały wynalazek” (10 V 61).

W prasie pojawił się artykuł polecający obejrzenie wykopalisk, którego autor zachęcał: „Turysto, zwróć uwagę na skromną osobkę, która zawsze jest z deską i rysuje wszystko, co trzeba. Jest nie tylko doskonałym rysownikiem, ale i interpretatorem Chopina (*raffinato interpretabore*)”. Ta ostatnia uwaga odnosiła się do pełnego emocji koncertu Eleonory Tabaczyńskiej w siedzibie fundacji Giorgio Cini: fortepian nakryty był brokatem, z okien rozciągał się widok na Pałac Dożów, zabrzmiał walc Es-dur, Preludium „Deszczowe”, bardzo szybko zagrała jeszcze Impromptu Schuberta. Jak wspominała – „działała magia”.

Były też atrakcje niearcheologiczne, na przykład niespodziewana przerwa w pracy: w czasie, kiedy trwały badania Torcello, złożyła na wyspie wizytę angielska królowa Elżbieta, co prawda nie z powodu wykopalisk, tylko „w miejscu, które każdy, będąc w Wenecji, musi zobaczyć” – tam, gdzie swego czasu był Hemingway⁷². Z dziennika Eleonory Tabaczyńskiej: „Na Torcello trwają przygotowania na przyjęcie królowej Elżbiety. Porządkuje się ścieżki i.t.d.” (3 V 61). I następnego dnia: „Przygotowania na przyjazd królowej dosięgły dziś na Torcello zenitu. Od rana kosiarze kosili wysoką trawę gdzie się tylko dało, a na wielkim kanale torcellańskim pracowała ogromna pogłębiarka, ponieważ było za płytko na specjalne *motoscafo*, którym przyjedzie w sobotę królowa” (4 V 61); „... jutro, ze względu na przyjazd królowej, nie będziemy pracować. Wszystko, co nie mieszka w Torcello, dostało «wypowiedzenie» na ten dzień” (5 V 61).

Ze względu na odkrycie pracowni szklarskiej na Torcello Eleonora i Stanisław Tabaczyński zwiedzali, dla różnego rodzaju porównań, słynącą z kilkusetletniej tradycji szklarskiej wyspę Murano, jej huty, wystawy. Pani Eleonora polubiła też wyspę Burano – we wspomnieniach stamtąd pozostała jej wenecka szkoła koronek (*Scuola dei merleti*). Wielkanocna niedziela zapoczątkowała dalsze wyprawy, starannie relacjonowane. Pierwsza była Chioggia (ryc. 16, 17): „byliśmy oczarowani malowniczymi przystaniami łodzi rybackich, z rozpiętymi sieciami i tkwiącymi w wodzie ogromnymi koszami, gdzie przechowuje się świeże, żywe ryby” (2 IV 1961). W inną z niedziel wybrali się do Padwy (23 IV 61), w wolnym dniu pierwszego maja do Werony (1 V 61). Były też chwile relaksu, które Pani Eleonora również opisała w dzienniku: „Upały mamy nadal. Na straganach pojawiły się morele. Staszek kupił mi dziś elastyczny czarny kostium kąpielowy, bo jutro wybieramy się na plażę” (10 V 61).

RZYMSKIE WAKACJE, Z SYCYLIJSKIM ANTRAKTEM

Pierwszy pobyt w Rzymie był co prawda krótki, bo czterodniowy, ale nadzwyczaj intensywny. W swym dzienniku Eleonora Tabaczyńska zapiswała: „Mieszkamy w centrum Rzymu, w pobliżu Piazza Venezia (mile to bardzo ze względu na naszą wielką sympatię dla Wenecji). Mamy własne klucze, bo w bibliotece nikogo teraz nie ma ze względu na wakacje⁷³. Jest tutaj kilka pokoi gościnnych, łazienka, kuchnia zaopatrzona we wszystko. Tuż obok naszego Placu Wenecji mamy ruiny *forum romanum*, kolumnę Trajana ze świętym Piotrem na szczycie. Niedaleko też Colosseum, łuk

⁷² Czyli w gospodzie Locanda Cipriani, słynącej z wyjątkowych gości: głów koronowanych, mężów stanu, artystów (por. <http://www.locandacipriani.com/eng/inostriricordi.html>; dostęp 20.06.2016 r.). Ernest Hemingway w 1948 r. spędził tam miesiąc, pisząc książkę *Across the river and into the trees* (London 1948; w wydaniu polskim: *Za rzekę, w cień drzew*, Warszawa 1961).

⁷³ „W pokojach gościnnych pałacu Doria, z XVIII w. [...] w Accademia Polacca, Biblioteca di Roma przy ul. Vicolo Doria 2” (Dziennik z 1 VIII 61).



Ryc. 16. Chioggia 1961. Fragment z dziennika E. Tabaczyńskiej z 2 IV 1961:
„Uwaga! To nasza pierwsza wycieczka poza Wenecję!”

Fot. ze zbiorów E. i S. Tabaczyńskich

Konstantyna Wielkiego i inne. Po południu dziś tylko pobieżnie obejrzelśmy te wspaniałości, a ja sobie powtarzałam – «jestem w Rzymie, w Rzymie, naprawdę, to wszystko co widzę to nie sen...» [...] Colosseum zrobiło na nas ogromne wrażenie. Kolosalne świadectwo potęgi imperium. W jego wnętrzu, gdy patrzy się na arenę i niebotyczne mury, odczuwa się grozę tamtych czasów. Ileż krwi tu spłynęło!» (2 VIII 61).

Kolejnego dnia: „...weszliśmy na jakieś wielkie wzgórze, gdzie był wspaniały widok na cały Rzym, który nagle znalazł się u naszych stóp. Po raz pierwszy widzieliśmy Città del Vaticano z bazyliką św. Piotra, zamek św. Anioła, stadion olimpijski, dzielnicę nowoczesnych willi itd., Panteon. Idąc do ambasady, mijaliśmy wille i bloki tak piękne, że puchliśmy z zachwytu – ultranowoczesne, lekkie, kolorowe z balkonami, tarasami, kwiatami, w pięknych ogrodach, w otoczeniu drzew, zwłaszcza palm. Coś pysznego! Wieczorem podeszliśmy wśród światła do zamku św. Anioła i bazyliki Piotrowej. Wspaniałość monumentalna wraz z półkolistą kolumnadą i ogromnymi fontannami, oświetlonymi wieczorem. Czuje się tu potęgę Kościoła⁽²⁾ i Boga⁽¹⁾» (3 VIII 61).

Już 4 sierpnia Eleonora i Stanisław Tabaczyńscy wyruszyli z Rzymu w dalszą podróż (ryc. 18): do Neapolu, a potem statkiem na Sycylię; zwiedzali tam Palermo, Segeste, Cammaratę, Agrigento, Syrakuzy, podnóże Etny, Taorminę, i znowu popłynęli na Półwysep – do Salerno i Paestum. Miasta Wielkiej Grecji nieodmiennie wprawiały ich w zachwyty. Potem były Pompeje i trwające tam od końca XVIII w. wykopaliska, gdzie Pani Eleonora notuje w dzienniku: „Wygląda to mniej



Ryc. 17. Chioggia, 1961 r. Opis E. Tabaczyńskiej na odwrocie fotografii: [od prawej]: „K. Modzelewski, A. Furini, Rybak, E.T.” Fragment z dziennika E. Tabaczyńskiej z 2 IV 1961: „Chioggia jest ubogim miastem rybaków, pociętym trochę kanałami”.

Fot. ze zbiorów E. i S. Tabaczyńskich

więcej tak jak nasze miasta zniszczone wojną. Można wszystko odczytać dokładnie. Martwe miasto, smutne i przejmujące grozą. [...] W trakcie zwiedzania stale napotyka się odlewy gipsowe ofiar, starych i dzieci. Ileż tragedii w tym wszystkim” (17 VIII 61). Dalej znowu Neapol, potem dzień na Capri. Tam oglądali Grotę Lazurową, a także willę Axela Munthe, szwedzkiego lekarza, autora *Księgi z San Michele*⁷⁴. W kolejnych dniach zwiedzali Herculanium, cmentarz i klasztor benedyktynów na Monte Cassino, potem powrócili koleją do Rzymu.

W Rzymie zwiedzali liczne muzea, kościoły i pałace, byli też w Ostii, Frascati, Tivoli. W dzienniku notowane są też chwile spokoju: „Cały dzień dzisiejszy znów odpoczywaliśmy. Tylko trochę powalęsaliśmy się po sklepach, które tak zawsze nęcą. Stach kupił mi prześliczną białą garsonkę z bawełny i sandałowate pantofelki. Tak się wszystkim cieszyć!” (29 VIII 61). Po latach Państwo Tabaczyńscy przywołują wspomnienia. Na przykład kupno eleganckiej jedwabnej sukni w najlepszym rzymskim sklepie, odnotowane wcześniej w dzienniku („Po drodze Staszek znów mi kupił śliczną sukienkę – *pura seta*”; 1 IX 61), a do tego kolia i wisior zielony ze złotem, nieregularny. Stanisław Tabaczyński najwyraźniej lubił zaskakiwać w ten sposób żonę, lubił też widzieć ją w dobrych strojach⁷⁵.

⁷⁴ A. Munthe, *The story of San Michele*, London 1929 (wydanie polskie: *Księga z San Michele*, Katowice 1984).

⁷⁵ Zaprzyjaźniona z Panią Eleonorą Anna Girdwoyń wspomina jej opowieść, że gdy Profesor nie akceptował któregoś ze strojów swej żony, mówił: „Elu, wyglądasz jak *Bombenbeschädigte*”, co było popularnym swego czasu w Poznaniu epitetem określającym ofiarę bombardowania.



Ryc. 18. Podczas podróży na Sycylię, 1961 r.

Fot. ze zbiorów E. i S. Tabaczyńskich

I jeszcze jeden naukowy akcent tego lata – Międzynarodowy Kongres Numizmatyczny w Rzymie⁷⁶. Przybyła duża delegacja z Polski: Teresa i Ryszard Kiersnowscy, Aleksandra Krzyżanowska, Stanisław Suchodolski (ryc. 19). Spotkali tam naukowców z licznych krajów. Pani Eleonora odnotowała w dzienniku niektóre nazwiska: „Philip Grierson – historyk i wielkość angielskiej numizmatyki”, „małżeństwo niemieckich numizmatyków Vera i Gert Hatz”.

We wrześniu przybył też do Rzymu profesor Bognetti, aby porozmawiać o planowanych przez niego dalszych badaniach Torcello – w roku 1962, a także o swym wielkim projekcie badań kultury Longobardów z udziałem archeologów polskich.

LONGOBARDOWIE – CASTELSEPRIO, CAPACCIO VECCHIA (CAPUTAQUIS MEDIEVALE)

Po niezwykle udanych badaniach początków Wenecji – w postaci stanowiska z wyspy Torcello w lagunie weneckiej, przyszła pora na badania nad historią i kulturą Longobardów, a więc stanowisko Castelseprio w Lombardii, na północy Italii. Organizował je również profesor Bognetti, wielki znawca Longobardów⁷⁷ i entuzjasta tych badań, a prowadzili je w latach 1962–1963 polscy archeo-

⁷⁶ Por. A. Krzyżanowska, R. Kiersnowski, *Międzynarodowy Kongres Numizmatyczny w Rzymie*, „Wiadomości Numizmatyczne”, 5/2–3: 1961, s. 187–188.

⁷⁷ Zajmował się zwłaszcza analizą prawa i religii Longobardów. Ich dzieje ukazywał jako model stopniowych zmian w społeczeństwie prowadzących do powstawania nowych form organizacji i nowych



Ryc. 19. Międzynarodowy Kongres Numizmatyczny, Florencja, wrzesień 1961 r. Od lewej: Aleksandra Krzyżanowska, Eleonora Tabaczyńska, Stanisław Tabaczyński, Stanisław Suchodolski.

Fot. ze zbiorów E. i S. Tabaczyńskich

lodzy, o czym informacje można znaleźć we wszystkich rzetelnych przewodnikach⁷⁸. Stanisław Tabaczyński wspomina sytuację, gdy wizytę na stanowisku złożył prof. Bognetti, który najpierw zatelefonował do ekspedycji z Paryża, a następnego dnia był na wykopie w Castelseprio i konsultował konstrukcję jednego z budynków – mającego kamienne fundamenty i ściany z drewnianych belek. Polscy archeolodzy eksplorowali kasztel położony na górze (ryc. 20), w kolejnych latach badane były, już przez włoskie ekspedycje, także obiekty położone niżej.

Castelseprio było dla profesora Bognetti miejscem szczególnym. Dokonał tam w maju 1944 r. swego wielkiego odkrycia, gdy zatrzymał się podczas wyprawy rowerowej i schronił przed deszczem w kościele Santa Maria *foris portas* (poza bramą), w którym odkrył freski wykonane

wartości wskutek przyjmowania przez kulturę germańską elementów schrystianizowanej kultury śródziemnomorskiej (w wersji „rzymskiej” i bizantyjskiej). Jego najważniejsza publikacja: *Letà Longobarda*, I–IV, Milano 1966–1968. Por. P. D e l o g u, *Wczesne średniowiecze jako problem historiografii włoskiej*, [w:] *Italia*, E. Tabaczyńska red., Kultura Europy Wczesnośredniowiecznej, 10, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980, s. 545–547.

⁷⁸ A nawet w popularnym haśle internetowym (por. https://it.wikipedia.org/wiki/Parco_archeologico_di_Castelseprio; dostęp 20.06.2016 r.).



Ryc. 20. Badania w Castelseprio, 1962 r. Rysuje Eleonora Tabaczyńska.

Fot. ze zbiorów E. i S. Tabaczyńskich

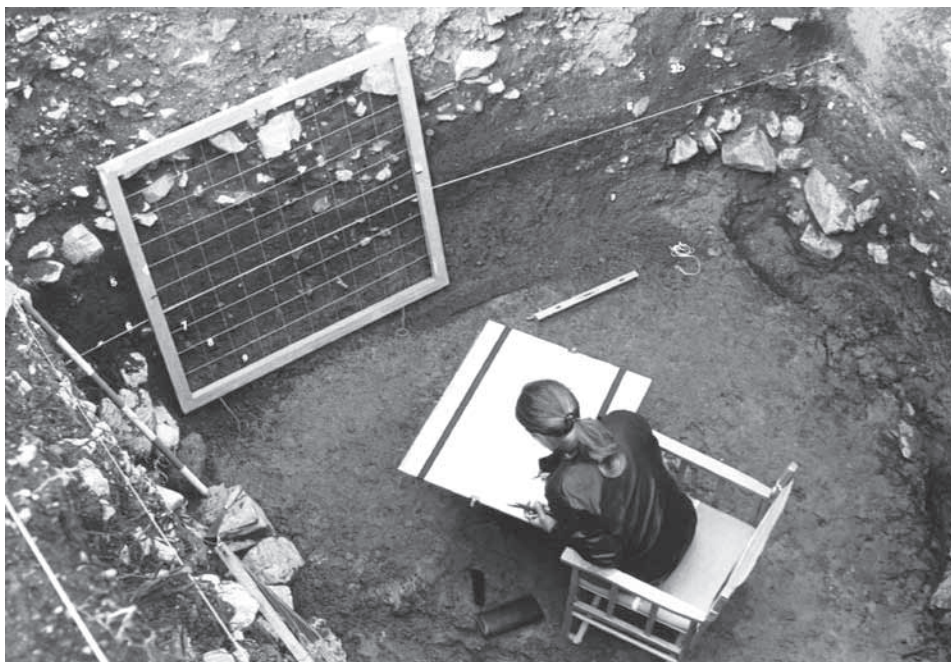
w stylu renesansu karolińskiego⁷⁹. Jak relacjonowali Państwo Tabaczyńscy, zamierzone przez niego w latach sześćdziesiątych badania miały na celu rozpoznanie całego systemu fortyfikacji, funkcjonujących już w okresie późnego antyku jako *Castrum Sibirium*, i do tego niezbędna była archeologia. Był szczęśliwy, rozpoczynając badania, i wierzył, że wreszcie uda się „rozgrzyźć Longobardów”. Pierwszy sezon, w 1962 r., miał charakter rozpoznawczy; polscy archeolodzy pojechali tam bezpośrednio po badaniach na Torcello, i tak jak na Torcello Eleonora Tabaczyńska była głównym rysownikiem (ryc. 21). W 1963 r. wykopaliska kontynuowano, jednak projekt nie został przedłużony w związku ze śmiercią profesora Bognetti.

Został pochowany w Castelseprio, w kościele Santa Maria *foris portas*. Epitafium głosi: „Gian Piero Bognetti / Storico dei Longobardi / amico di Castelseprio”.

Kolejna faza archeologicznego rozpoznawania kultury Longobardów przez polskich archeologów przypadła na lata siedemdziesiąte. Badano wówczas stanowiska Capaccio Vecchia i Civita d'Ogliara w Kampanii, na południu Półwyspu. Uczestniczyli w nich m.in. Maria Gawrońska, Andrzej Buko, Tadeusz Baranowski, Barbara Hensel, Teresa Rysiewska, a z badaczy włoskich – Gabriella Maetzke (córka znanego konserwatora zabytków na Sardynii, a potem w Mediolanie) i Paolo Peduto, którzy współpracowali z polskimi archeologami. Eleonora Tabaczyńska była członkiem ekspedycji w latach 1973 i 1974, oczywiście również jako rysownik (ryc. 22).

W Capaccio Vecchia badane było *castello* – częściowo zachowane jako mury obronne, częściowo tylko ruiny ufortyfikowanego, trzypiętrowego zamku. Eleonora Tabaczyńska opowiadała o nim jak wytrawny przewodnik: „w obrębie murów pozostało trochę przestrzeni otwartej; ciągle

⁷⁹ Rozmowa z 12 lutego 2013 r. O freskach por.: G.P. Bognetti, G. Chierici, A. de Capitani d'Arzago, *Santa Maria di Castelseprio*, Istituto di Alta Cultura, Fondazione Treccani degli Alfieri per la Storia di Milano, Milano 1948.



Ryc. 22. Badania w Capaccio Vecchia, 1974 r. Eleonora Tabaczyńska podczas dokumentowania profilu.
Fot. ze zbiorów Archiwum i Pracowni Digitalizacji Danych IAE PAN (nr inw. 14595)

otwartej i wartej badań całościowych. W tym: kościół, dzwonnica (*torre campanaria*), wieża obronna, specjalnie broniona część – rodzaj grodu; dalej przy wieży, obok wejścia – studnia odwadniająca (*pozso perduto*), przechodząca przez nieprzepuszczalne warstwy gliny i doprowadzona do żwirowego podłoża. Wykopaliska prowadziliśmy na podgrodziach, gdzie był kościół romański Santa Maria del Granato, zachowany, ale nie użytkowany normalnie, tylko udzielano w nim ślubów. Ciekawa jest nazwa tej świątyni – bo owoc granatu to symbol Hery! Pogański symbol płodności. Przy świątyni ogród – Orto del Granato, na dole niżej – trzy wykopy. Kasztel na szczycie opisywany był w poezji; z góry rozciąga się widok na cały Półwysep i na wyspę Capri. W drugą stronę – widok na pole ostatniej bitwy w powstaniu Spartakusa, to starożytne Paestum”.

Na tym starożytnym tle pojawiają się ludzie – współcześni. „W wykopaliskach w Capaccio uczestniczyli kwalifikowani, zawodowi robotnicy z Paestum, tak zwani *operai archeologici*, często dziedziczący to zajęcie w kolejnym pokoleniu. Mieli własne narzędzia wykonane przez kowala, których formę, własnej inwencji, wypracowali sobie przez lata doświadczeń: na przykład z jednej strony ostrze kowalskiej roboty, z drugiej rozklepane dłuto”⁸⁰ – oboje Państwo Tabaczyńscy byli pełni podziwu i dla inteligencji wytwórców wyspecjalizowanych narzędzi pracy, i dla tradycji badań archeologicznych ujawniającej się w tak niezwykle sposób.

Członkiem ekspedycji był wspomniany już Paolo Peduto, „wówczas świeżo po doktoracie z architektury ‘wykopaliskowej’. Świetnie robił pomiary, plany warstwicowe i sytuacyjne w tym trudnym, górskim terenie. Dojście na wykop – to była godzinna wspinaczka”. Po latach Państwo Tabaczyńscy byli ponownie w Capaccio: „odwiedziliśmy go w Vietri, u nasady Półwyspu Amalfińskiego, vis-à-vis Capri, i mieszkaliśmy w willi jego rodziny – jest to miejscowość bajkowa”.

⁸⁰ Rozmowa dnia 28 III 2014 r.

Eleonora Tabaczyńska, charakteryzując Paolo Peduto, użyła określeń godnych klasycznego pióra: „śródziemnomorski, piękny mężczyzna, elegancki, typ rzymskiego dowódcy legionu”. Stanisław Tabaczyński opowiadał o pełnej wzruszeń rozmowie telefonicznej z Paolo, już po śmierci Małżonki – „Wspomnienia, łzy...”

Oboje Państwo Tabaczyńscy wielokrotnie podkreślali walory poznawcze badań włoskich – były to, jak mówili, „doświadczenia najwyższej próby, wielkie odkrycia”. Podkreślali, że badania nad wczesnym średniowieczem prowadzone we Włoszech trudno jest po prostu ująć w ramy „badań włoskich”: składają się na nie spuścizna antyku – kultura późnoantyczna oraz elementy jej kontynuacji we wczesnym średniowieczu, a więc: i początki Wenecji, i badania związane z Longobardami, podczas których rozpoznawana była Longobardia Maggiore – w północnej Italii, i Longobardia Minore – na południu. Tłumaczy to dobór wytypowanych do rozpoznania stanowisk: Torcello – początki Wenecji; Castelseprio – Longobardia Maggiore; Capaccio Vecchia i Civita d'Ogliara – Longobardia Minore. Niezwykle szerokie podejście do tematyki włoskiej założone w projekcie longobardzkim pozwoliło Eleonorze Tabaczyńskiej na podjęcie w późniejszym czasie redakcji naukowej tomu *Italia*⁸¹, który otwiera obszerny tekst napisany przez nią we współautorstwie z mężem Stanisławem Tabaczyńskim – *Zarys kultury Longobardów*⁸². Do Włoch doktor Tabaczyńska wracała także przy okazji spotkań naukowych i konferencji, takich jak na przykład włosko-polskie sympozjum „Le origini di Venezia”⁸³ w 1980 r. – roku publikacji *Italii* (ryc. 23).

Ale niezależnie od spraw naukowych oboje Państwo Tabaczyńscy świetnie czuli się we Włoszech i wśród Włochów. Charakteryzując ich w swym dzienniku, Eleonora Tabaczyńska zapisała: „...życzliwość i serdeczność, z którymi spotykamy się tutaj na każdym kroku, przeszły nasze oczekiwania. Wydaje mi się, że niezupełnie na to zasłużyliśmy. Włosi, tak jak się o nich mówi, są rzeczywiście arcy-serdecznym, bezpośrednim narodem. Dla Polski mają wiele sympatii. Cechuje ich ponadto jakaś immanentna kultura osobista i pogoda ducha” (31 VII 61).

SANDOMIERZ

Może jest w tym jakaś szczególna („wyższa”?) konsekwencja, że następnymi po badaniach Torcello i Castelseprio stały się dla Eleonory i Stanisława Tabaczyńskich wykopaliska w Sandomierzu, „najbardziej włoskim z polskich miast”⁸⁴. Klimat naukowy sandomierskich badań

⁸¹ Por. *Italia*, *op. cit.* Jak napisał we *Wstępie* Witold Hensel, w pięciu opracowaniach z zakresu archeologii, historii i historii sztuki „przedstawiono czytelnikowi polskiemu [...] problemy wiążące się z przeobrażeniami kulturowymi i społeczno-gospodarczymi Italii u schyłku antyku oraz formowaniem się nowych stosunków we wczesnym średniowieczu” (por. s. 7).

⁸² E. i S. Tabaczyńscy, *Zarys kultury Longobardów. Studium archeologiczne* (s. 9–148). Pozostali autorzy: K. Modzelewska, *Spółczesność i gospodarka* (s. 149–274); A. Guryn, *Kultura duchowa* (s. 275–344); K. Józefowiczówna, *Kultura artystyczna na przełomie antyku i wczesnego średniowiecza* (s. 345–540); P. Delogu, *Wczesne średniowiecze jako problem historiografii włoskiej* (s. 541–557).

⁸³ Por. *Le origini di Venezia: problemi, esperienze, proposte. Symposium italo-polacco, Venezia 28–29 febbraio – 1–2 marzo 1980*, Venezia 1981. W sympozjum tym udział wzięła, na zaproszenie strony włoskiej, grupa pracowników IHKM PAN, z dyrektorem Witoldem Henslem na czele: Stanisław Tabaczyński, Lech Leciejewicz, Iwona Modrzewska, Andrzej Buko, Tadeusz Baranowski, Teresa Rysiewska, Jadwiga Rauhut.

⁸⁴ „Otóż jestem w Sandomierzu. Miasteczko położone jest – jak San Gimignano – na wysokiej górze. Tę ma nad włoskim miastem przewagę, że u stóp jego płynie majestatyczna i wspaniała Wisła. Jeszcze wiele innych przewag potrafiłbym wyliczyć, a przede wszystkim świeżość i nietkniętą niczym zieloność, powab olbrzymich łąk między miastem a rzeką”, por. J. Iwaszkiewicz, *Podróże do Polski*, Warszawa 1983, s. 181 (rozdział: „List z Sandomierza”).



Ryc. 23. Eleonora Tabaczyńska podczas wykładu. Symposium włosko-polskie „Le origini di Venezia”, 28–29 lutego – 1–2 marca 1980 r., Uniwersytet w Wenecji.

Fot. ze zbiorów Archiwum i Pracowni Digitalizacji Danych IAE PAN

świetnie oddał Andrzej Buko, wówczas student, wspominając je jako prawdziwą archeologiczną Szkołę⁸⁵, zorganizowaną przez Profesora Tabaczyńskiego.

O roli Eleonory Tabaczyńskiej w sandomierskich badaniach opowiada Hanna Kowalewska-Marszałek, wówczas zainteresowana archeologią licealistka, później – do dziś – kontynuująca badania Państwa Tabaczyńskich na Sandomierszczyźnie: „W czasie kilkuletnich badań w Sandomierzu Pani Eleonora była odpowiedzialna za badania na stanowiskach Żmigród (rok 1971) i Collegium Gostomianum (1969–1973). Osobiście zajmowała się przede wszystkim dokumentacją, zwłaszcza rysunkową: uzgadniała ze wszystkimi rysownikami sposoby dokumentowania murów i obiektów zagłębionych, uczestniczyła w wykonaniu dokumentacji, osobiście sprawdzała poprawność rysunków i oznaczeń. Była w tym bardzo skrupulatna: wielokrotnie widziałam, jak po powrocie do pracowni (mieszczącej się wówczas w budynku administracji koło Zamku) chciała n a t y c h m i a s t nanieść jakąś poprawkę czy uzupełnienie do rysunku, nie odkładając nic ‘na później’, żeby niczego nie przeoczyć, nie zapomnieć...

Wspominam stałą troskę Pani Eleonory o innych uczestników wykopalisk: codziennie o ‘błędym świecie’ przychodziła do kuchni i nastawiała wielki czajnik wody, której zagotowanie

⁸⁵ A. B u k o, *Sandomierska szkoła badań terenowych*, [w:] *Archeologia w teorii i praktyce*, A. Buko, P. Urbańczyk red., Warszawa 2000, s. 27–38.



Ryc. 24. Sandomierz, Pracownia Archeologiczna IHKM PAN, analiza stratygrafii. Od lewej: Leandro Romero (archeolog z Kuby), Stanisław Tabaczyński, Andrzej Buko, Teresa Rysiewska, Eleonora Tabaczyńska (tyłem), Renata Otulak.

Fot. ze zbiorów E. i S. Tabaczyńskich

wymagało dość długiego czasu. A my wszyscy schodziliśmy się powoli – woda na herbatę czy kawę już wrzała, i nie zabrakło jej dla nikogo...

Wyrazem troski, a także szacunku dla innych, był także jej codzienny wysiłek, żeby nie spóźnić się do pracy, nawet o minutę – bo ‘przecież robotnicy czekają!’ A oni czekali, rzeczywiście – i następowało rozpoczęcie codziennego rytuału: powitanie, przebieranie się w stroje robocze, uzgodnienie zajęć na dany dzień...

Pamiętam spędzane wspólnie w baraku ekspedycji przerwy śniadaniowe – rozmowy, opowieści... Wspólne obiady – to był także jeden z codziennych ‘rytuałów’: do stołu w sali na poddaszu zasiadało zwykle 15–20 osób: nie tylko stali uczestnicy ekspedycji, ale także przyjeżdżający na kilka dni specjaliści (Andrzej Tomaszewski, Hanna Jędrzejewska, Andrzej Wierciński), a często także goście zagraniczni: z Włoch, Anglii, Algierii, Niemiec, a nawet z Kuby, odbywający w Sandomierzu staże wykopaliskowe. Popołudniami i wieczorami odbywały się natomiast spotkania naukowe, poświęcone tematyce ‘sandomierskiej’ albo ‘światowej’, proponowanej przez gości z zewnątrz (ryc. 24). I to wszystko w ciepłej, serdecznej atmosferze – w dużej mierze stwarzanej przez Panią Eleonorę.

Jak bardzo ludzie, z którymi los ją zetknął, zapadali jej w pamięć! Nie tylko ci, z którymi – jak z jedną z rysowniczek ekspedycji, Marianną / Marysią Krakowiak – kontakty utrzymywały się przez długie lata⁸⁶, ale także ludzie spotykani ‘przelotnie’, którzy z jakiegoś względu

⁸⁶ Mariannie Krakowiak poświęciła Eleonora Tabaczyńska (jako główna autorka) wzruszające wspomnienie: E. Tabaczyńska, D. Cyngot, H. Kowalewska-Marszałek, „Nasza Marysia” z Ziemi Sandomierskiej. *Marianna Krakowiak (11 XII 1947 Koprzywnica – 10 VI 2013 Sandomierz)*, „Zeszyty Sandomierskie”, 35: 2013, s. 81–82. Nie mogła sobie darować, że zapomniała w nim dodać, jak świetną Marysia była szachistką, i że brała nawet udział w turniejach.



Ryc. 25. Sandomierz, podczas badań w 1973 r., w sadzie. Od lewej: Pani Józefa i Eleonora Tabaczyńska z córką Martą.

Fot. ze zbiorów E. i S. Tabaczyńskich

stawali się ważni: tacy jak pan Jan Majka ze wsi Góry Wysokie koło Sandomierza, właściciel pola, na którym prowadzone były wykopaliska (1971 r.)⁸⁷. Po wielu latach, przy okazji pobytu w Górach Wysokich (w roku 2014), Pani Eleonora odszukała jedyną żyjącą jeszcze jego krewną i przekazała jej artykuł na temat wyników badań... I jak siostry z sandomierskiego Domu Zakonnego, którym poświęciła wiele ciepłych słów w opublikowanych przez siebie sandomierskich wspomnieniach (ryc. 25)⁸⁸. O tych spotkaniach, o ludziach, mówiła zresztą wielokrotnie: w czasie inauguracji wystawy plenerowej «Collegium Gostomianum. Miejsce i czas», 22 czerwca 2012 r. (wystawy odsłoniętej wraz z burmistrzem Sandomierza, Jerzym Borowskim), której była współautorką. A także podczas sesji otwierającej nowy etap działań sandomierskiej Pracowni Archeo-

⁸⁷ E. i S. Tabaczyńscy, *Cmentarzyska kultury pucharów lejowatych w rejonie Sandomierza. Odkrycia 1971 roku*, „Sprawozdania Archeologiczne”, 25: 1973, 49–60.

⁸⁸ E. Tabaczyńska, *Wracamy tu z radością*, „Zeszyty Sandomierskie”, 38: 2014, s. 58–60.



Ryc. 26. Sandomierz, kwiecień 2013. Wystąpienie Eleonory Tabaczyńskiej w Ratuszu Miejskim podczas uroczystej sesji z okazji otwarcia nowej siedziby Pracowni Archeologicznej IAE PAN.

Fot. R. Żukowski

logicznej IAE PAN, zorganizowanej w budynku sandomierskiego Ratusza w kwietniu 2013 r. (ryc. 26, 27), czy na spotkaniu z mieszkańcami Gór Wysokich koło Sandomierza w tamtejszej Szkole Podstawowej⁸⁹ (ryc. 28).

Tak, dla Pani Eleonory ludzie byli ważni... I ona dla nich także... Ta troska o ludzi miała także bardziej materialny wymiar: to właśnie Pani Eleonora, po śmierci wspomnianej już Marysi Krakowiak, ustawiła na honorowym miejscu w nowym lokalu sandomierskiej Pracowni jej (oprawioną przez siebie) fotografię; to również Ona 'wyposażyła' tę nową Pracownię w liczne przywiezione przez siebie drobiazgi codziennego użytku: sztuce, szklanki, kieliszki, serwetki czy wspaniały żółty dzbanek-termos na kawę...

Jedną z osób, którą sandomierskie sprawy łączyły z Eleonorą Tabaczyńską, był Krzysztof Burek, który skutecznie namówił ją na osobiste wspomnienia o tej bliskiej im obojgu ziemi⁹⁰. Tekst otwierają słowa Pani Eleonory: „Mój Sandomierz – najogólniej mówiąc – to LUDZIE i ZIEMIA lessowa, urodziwa i urodzajna...”. Będąc obydwójce wybitnymi gawędziarzami, potrafili

⁸⁹ Spotkanie kończące projekt edukacyjny „Agri-CULTURA pierwszych rolników. Powrót do przeszłości. Odtwarzanie pradziejów za pomocą animacji komputerowych – warsztaty edukacyjne dla dzieci”, zrealizowany w tejże szkole przez mgr Katarzynę Radziwiłko podczas V edycji Akademii Orange, zakończony pokazem filmów animowanych, prezentacją zabytków archeologicznych i uroczystymi wystąpieniami w dniu 8.06.2014 r.

⁹⁰ Por. E. Tabaczyńska, *Wracamy tu z radością*, „Zeszyty Sandomierskie”, 38: 2014, s. 58–60. Na s. 59 czytamy: „Miło mi też tu wspomnieć, że w roku 1972 w naszej ekipie badawczej zarówno na Wzgórzu Zamkowym, jak i na boisku Collegium Gostomianum uczestniczył rodowity sandomierzanin, wtedy także młody archeolog, dziś redaktor „Zeszytów Sandomierskich”, Pan Krzysztof Burek, któremu pragnę podziękować za zaproszenie do napisania tych wspomnień”.



Ryc. 27. Sandomierz, kwiecień 2013. Uczestnicy uroczystej sesji z okazji otwarcia nowej siedziby Pracowni Archeologicznej IAE PAN przed wystawą „Collegium Gostomianum. Miejsce i czas”. Od lewej: Hanna Kowalewska-Marszałek, Urszula Stępień, Agnieszka Samsonowicz, Henryk Samsonowicz, Jerzy Borowski, Krzysztof Burek, Bożena Buko, Ewa Kondek, Jerzy Gąsowski, Dariusz Wyczółkowski, Stanisław Tabaczynski, Jerzy Brodzki, Eleonora Tabaczynska, Romuald Schild, Wojciech Strugała, Tomasz Biernicki, Tadeusz Baranowski, Tomisław Giergieł; u góry od lewej: Urszula Sowina, Przemysław Urbanczyk, Dorota Cyngot.

Fot. R. Żukowski



Ryc. 28. Eleonora Tabaczyńska wspomina badania archeologiczne na Sandomierszczyźnie, Szkoła Podstawowa w Górach Wysokich, gm. Dwikozy, w dniu 8.06.2014 r.

Fot. J. Marszałek

toczyć długie, godzinami trwające rozmowy telefoniczne; podobnie silne było też przywiązanie każdego z nich do swej „małej ojczyzny” i rozumienie wagi tego rodzaju przywiązania. Krzysztof Burek jest autorem pięknego wspomnienia o Pani Eleonorze⁹¹.

ZAWICHOST: TETRAKONCHOS

Powrót Państwa Tabaczyńskich, po latach, na Ziemię Sandomierską – do połączonego z Sandomierzem specjalną więzią Zawichostu (ryc. 29) – dał zupełnie wyjątkowe efekty dla nauki, a także dla kulturowego dziedzictwa Polski: podczas badań prowadzonych w latach 1996–1999 odsłonięte zostały relikty świątyni wzniesionej na planie tetrakonchosu. Był to prawdopodobnie kościół pod wezwaniem św. Maurycego, wzmiankowany w zapisce z 1191 r. i w *Kronice* Jana Długosza. Profesor Teresa Dunin-Wąsowicz, częsty, zaprzyjaźniony gość zawichojskiej ekspedycji (dla której notabene okolice te były „małą ojczyzną”), nazwała go „kościółem długo

⁹¹ K. Burek, *Wracała do Sandomierza z radością. Śp. Eleonora Tabaczyńska (5 VIII 1931 – 15 V 2015)*, „Zeszyty Sandomierskie”, 39: 2015, 91–92 (uwaga: właściwa data śmierci to 15 VI 2015).



Ryc. 29. Zawichost, skraj skarpy wiślanej. Zасыpywanie wykopu po badaniach tetrakonchosu w 1999 r. Na skarpie, od lewej: Stanisław Tabaczyński, Eleonora Tabaczyńska, pracownik Urzędu Gminy, na pierwszym planie Stanisław Statuch.

Fot. D. Wyczółkowski

poszukiwanym⁹², bowiem choć dedykacja *Sancti Maurici* w odniesieniu do Zawichostu znana była z kronik, to samego kościoła nie udało się wcześniej zlokalizować i zobaczyć.

Kierownikiem ekspedycji był profesor Stanisław Tabaczyński, doktor Eleonora Tabaczyńska należała do zespołu badawczego. W jego skład wchodził też Dariusz Wyczółkowski, który opowiada o organizacji prac: „Stanowisko stawiało wiele wymagań przed badającymi: było bardzo zniszczone. Pani Eleonora odpowiedzialna była za codzienne sporządzanie dziennika badań, przepisywała na maszynie i porządkowała notatki badawcze z poszczególnych odcinków wykopu, prowadziła rozmowy i konsultacje w sprawach ustalania stratygrafii, prowadziła też dokumentację opisową i kontrolowała powstawanie wszelkich katalogów (np. katalogu zdjęć obiektów), inwentarzy zabytków. Dziennik pisała na podstawie notatek terenowych przekazywanych przez eksploratorów, katalogu grobów, katalogu zdjęć. Wraz z profesorem Stanisławem Tabaczyńskim konsultowała katalog warstw i problemy stratygrafii. Nadzorowała porządkowanie materiałów

⁹² T. Dunin-Wąsowicz, *Kościół długo poszukiwany*, „Wiedza i Życie”, 1(757): 1998, s. 28–29.

zabytkowych ze stanowiska. Przez pewien czas osobiście prowadziła badania w terenie, na krawędzi skarpy wiślanej, w wykopie 'Obryw'.

Oboje Państwo dobrze się czuli w Zawichoście. Te badania były dla nich swoistą kontynuacją badań sandomierskich i oboje się do nich odwoływali – do ich organizacji, zaplecza, sposobu prowadzenia badań. Czasem Państwo Tabaczyńscy, jak dawniej w Sandomierzu, organizowali dla ekspedycji wycieczki połączone ze zwiedzaniem zabytków, na przykład na Święty Krzyż, do Grzegorzewic. W pierwszym roku badań uczestniczyli w nich wychowankowie miejscowej szkoły 'dla trudnej młodzieży', co dodatkowo miało na celu ich resocjalizację.

Badania w Zawichoście były zwieńczeniem wieloletnich prac terenowych Państwa Tabaczyńskich; cieszyli się z tych badań. Największego odkrycia dokonał tam w 1996 r. Stanisław Tabaczyński, gdy odsłonił negatyw fundamentu apsydy: po rozszerzeniu wykopu ukazały się kamienne relikty, które w kolejnym sezonie badawczym połączył w całość i zinterpretował jako tetrakonchos historyk architektury Andrzej Tomaszewski, poznany podczas badań włoskich i uczestniczący później w sandomierskich. Problemy geodezyjne konsultował inny znajomy Państwa Tabaczyńskich, jeszcze z czasów badań Nakła i Kołobrzegu, profesor Jerzy Fellmann. Wykop wizytowali liczni badacze: Zygmunt Świechowski, Wojciech Koziejowski (odkrywca relikwii romańskich pod kościołem Najświętszej Panny Marii i na skarpie, które interpretował inaczej), Teresa Rodzińska-Choraży, Andrzej Buko, Hanna Kowalewska-Marszałek, Henryk Maruszczak. Zaglądali też biskup sandomierski Wacław Świeżawski i reżyser podróżnik Stanisław Szwarc-Bronikowski, który kręcił wówczas film o początkach Polski.

Pani Eleonora była jedną z osób, które doprowadziły do publikacji tomu *Szkice Zawichojskie*⁹³; zaprezentowano w nim odkrycia zaraz po zakończeniu ostatniego sezonu badań. Aktywnie udzielała się w kontaktach z miejscowymi władzami, szczególnie burmistrzem Tadeuszem Malarą, z miłośnikiem historii i malarzem amatorem Michałem Starzykiem, z przedstawicielami zawichojskiej Fundacji Antiquitas – Panią Sudół i Stanisławem Kabzą, z księdzem Romualdem Sytą i pomagającym w pracach (na plebanii i na wykopie) Stanisławem Statuchem. Prowadziła korespondencję, także tę oficjalną – z konserwatorem zabytków. Była 'dobrym duchem' tego zespołu, wносиła dużo radości i twórczego niepokoju”.

SĄ LUDZIE... „ŻYJEMY PO TO, BY SŁUŻYĆ INNYM”

„Są ludzie niezastąpieni! Do takich należała Ela”. Tak brzmią słowa wieloletniej bliskiej przyjaciółki Pani Eleonory, z którą dzieliła nieprzeciętne poczucie humoru, zamiłowanie do śmiechu, zwiedzania wciąż nowych miejsc, podróży i pikników (ryc. 30). Panią Annę Girdwoyń łączyła z Eleonorą Tabaczyńską zarówno „wielka przyjaźń i więź intelektualna”, jak i „fascynacja szkłem i szklarstwem”⁹⁴, która zaowocowała współpracą między archeologiem a chemikiem⁹⁵.

⁹³ *Szkice Zawichojskie*, T. Dunin-Wąsowicz, S. Tabaczyński red., Zawichost 1999. Monografia badań w Zawichoście znajduje się w fazie przygotowań; planowane jest jej wydanie w serii *Origines Polonorum* pod redakcją S. Tabaczyńskiego i D. Wyczółkowskiego. W tomie tym współautorką dwóch rozdziałów jest Eleonora Tabaczyńska.

⁹⁴ Rozmowa w marcu 2016 r.

⁹⁵ Anna Girdwoyń wykonała analizę chemiczną szklanego kieliszka z wykopalisk na Torcello (por. A. G i r d w o y ń, *Appendix IV. Risultati di analisi chimica del bicchiere in vetro n. inv. 896/61*, [w:] L. Leciejewicz, E. Tabaczyńska, S. Tabaczyński, *Torcello. Scavi 1961–62*, Roma 1977, s. 165), jest też autorką charakterystyki technologicznej szkieł z Capaccio Vecchia (por. t a ż, *Commento tecnologico sui vetri di Capaccio Vecchia*, [w:] A. Buko, R. D'Andria, A. Girdwoyń, A. Iacoe, M.A. Iannelli, G. Maetzke, L. Melillo, P. Natella, P. Peduto, E. Tabaczyńska, S. Tabaczyński, L. Travaini, *Caputaquis Medievale*, II, *Ricerche 1974–1980*, Napoli 1984, s. 343–355).



Ryc. 30. Stańczyki, wiadukt kolejowy, 16.08.2004 r. Opis Anny Girdwoyń: „Turystki: Julia Żylonis (7 lat), Eleonora Tabaczyńska, Marta Tabaczyńska-Żylonis, Anna Girdwoyń.”

Fot. ze zbiorów A. Girdwoyń

Uzasadniając swoją opinię, Anna Girdwoyń powiedziała: „To była Osoba kochająca bliźniego naprawdę. Prawdziwy chrześcijanin, pomagała, gdzie i komu się dało, [...] angażowała się we wszystkie sprawy, gdzie mogła być pomocna. Gdy powstawało Stowarzyszenie Montessoriańskie⁹⁶, na samym początku upowszechniania się tej idei w Polsce, pomagała im w korespondencji z Włochami, tłumaczyła instrukcje z włoskiego. [...] Gdy przyjeżdżały delegacje Rodzin Katyńskich z Mogilna, to ona organizowała im tu w Warszawie pobyty, aranżowała spotkania, szukała noclegów. Pochylała się nad każdym. Miała ogromną empatię dla każdego”.

Nigdy nie zabiegała o uznanie, ale jej działalność publiczną dostrzegano i ceniono: w 2014 r., w 74. rocznicę zbrodni katyńskiej Eleonora Tabaczyńska została odznaczona Złotym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej, Stanisław Tabaczyński – Srebrnym⁹⁷. Oboje Państwo jedną

⁹⁶ Polskie Stowarzyszenie Montessori zarejestrowano w Polsce 20.04.1994 r. Jego celem jest kultywowanie i rozwój pracy pedagogicznej zgodnej z antropologiczną teorią Marii Montessori (1870–1952), włoskiej lekarki, która stworzyła system wychowania kładący nacisk na swobodny rozwój dziecka. Koncepcja ta oparta jest na uznaniu dziecka „za kompletny byt, zdolny do rozwijania twórczej energii i posiadający predyspozycje moralne (np. do miłości), które to cechy zostały zduszone przez dorosłych”. Podstawą jest założenie, że ponieważ każde dziecko jest inne, powinno rozwijać się według indywidualnych planów rozwojowych, a więc własnych możliwości, kompetencji i umiejętności. Nauka prowadzona jest poprzez zabawę, z użyciem przedmiotów wspomagających twórcze i logiczne myślenie (por.: <http://www.montessori-centrum.pl/index.php/o-nas>; dostęp 22.05.2016).

⁹⁷ Przyznane 15 kwietnia 2014 r., podczas mogileńskich obchodów, przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie oraz Wojewódzki Komitet Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Bydgoszczy

z wcześniejszych rocznic Mordu Katyńskiego obeszli w sposób szczególny – w Katyniu, wraz z delegacją Rodzin Katyńskich, gdzie pojechali, by uczcić pamięć zamordowanego przez komunistów Podpułkownika Franciszka Tabaczyńskiego (1897–1940)⁹⁸, Ojca Pana Profesora⁹⁹. Kłamstwo katyńskie było zagadnieniem bardzo poruszającym dr Tabaczyńską. Mawiała, że w tej sprawie ważny jest wysiłek archeologów i że to oni przynieśli tylu Rodzinom pewność, gdzie spoczywa ich bliscy. „To trudne i smutne, ale trzeba to robić” powtarzała zawsze, gdy rozmawialiśmy na temat udziału archeologów w przywracaniu tożsamości bezimiennym szczątkom, o czym dr Tabaczyńska chciała być na bieżąco informowana, również w trakcie prac poszukiwawczo-ekshumacyjnych prowadzonych na Powązkowskiej „Łączce” w Warszawie (2012; 2013)¹⁰⁰.

Eleonora Tabaczyńska twierdziła, że żyjemy po to, by służyć innym. Zacztywała się w dziełach tych, którzy zdolni byli do poświęceń i kochali ludzi. Zgłębiała prace i czyny Edyty Stein¹⁰¹ i Janusza Korczaka¹⁰². Należała też do Polskiego Stowarzyszenia im. Janusza Korczaka¹⁰³. Pani Iwona Kamila Brzewska, organizująca spotkania Warszawskiego Kręgu Korczakowskiego, pisze o jej obecności wśród osób z Kręgu: „kochana Pani Ela aktywnie uczestniczyła w działaniach naszego Salonu Korczakowskiego. Niestety jej zazwyczaj krótkie, ale częste wystąpienia nie były spisywane i drukowane. [...] Tak szybko odeszła, zostawiając wielki żal w naszym korczakowskim środowisku...”¹⁰⁴. We wspomnieniu zamieszczonym na stronie internetowej Stowarzyszenia czytamy: „Eleonora Tabaczyńska była nie tylko archeologiem. Była osobą pełną radości i energii, osobą niezwykle czułą na cudze cierpienie, a w szczególności na cierpienie małego człowieka – dziecka. Dlatego tak bliskie były jej idee Janusza Korczaka, którego podziwiała i szanowała. Była wieloletnim członkiem Polskiego Stowarzyszenia im. Janusza Korczaka, aktywnie uczestniczyła w naszych warszawskich spotkaniach. Będzie nam Pani Eleonory i jej ujmującego uśmiechu bardzo brakowało...”¹⁰⁵. Myśl Janusza Korczaka była dla Pani Eleonory przedłużeniem jej własnych, głęboko osobistych refleksji o tym, jak zmieniać świat – przez wychowanie dzieci w miłości; w wielkiej lekcji Starego Doktora wyrażonej w eseju *Jak kochać dziecko* upatrywała wzoru postępowania¹⁰⁶. Zanim trafiła do Stowarzyszenia, współpracowała też z Fundacją „Dziecko” Marii

(por. <http://www.bydgoszcz.uw.gov.pl/pl/aktualnosci/medale-i-odznaki-w-74-rocznice-zbrodni-katynskiej.html>; dostęp 10.05.2016 r.).

⁹⁸ Por. <http://www.ogrodywspomnien.pl/index/showid/19526> (dostęp 27.06.2016 r.).

⁹⁹ D. C y n g o t, A. Z a l e w s k a, *op. cit.*, s. 214 (zob. przypis 2).

¹⁰⁰ To z tego powodu właśnie Dr Eleonorze Tabaczyńskiej zadedykowany został tom *Archeologia współczesności*, A.I. Zalewska red., Warszawa 2016.

¹⁰¹ Ceniła szczególnie jej pracę doktorską z zakresu myśli fenomenologicznej, obronioną w 1916 r. we Fryburgu u Edmunda Husserla; por. E. S t e i n, *Zum Problem der Einfühlung*, Halle 1917 (wyd. polskie: *O zagadnieniu wczucia*, Kraków 1988; por. <https://nasepblog.files.wordpress.com/2012/08/stein-edith-zur-problem-der-einfuehlung-1917.pdf>; dostęp: 15.07.2016). Zob. też: Edyta Stein (św. Teresa Benedykta od Krzyża OCD; 1891 Wrocław – 1942 KL Auschwitz-Birkenau). (<http://brewiarz.pl/czytelnia/swieci/08-09a.php3>; dostęp 2.05.2016 r.).

¹⁰² Właściwie: Henryk Goldszmit (1878? Warszawa – 1942 Treblinka) (<http://2012korczak.pl/zarys>; dostęp 10.05.2016 r.).

¹⁰³ „Polskie Stowarzyszenie im. Janusza Korczaka zrzesza w Polsce szkoły, placówki, instytucje i organizacje pozarządowe noszące imię Janusza Korczaka lub pracujące metodami korczakowskimi z dziećmi i młodzieżą” (por. strona oficjalna Stowarzyszenia: http://www.pskorczak.org.pl/strony/o_stowarzyszeniu.htm; dostęp 2.05.2016). W roku 2012, który został ogłoszony Rokiem Janusza Korczaka, Pani Eleonora poświęciła Korczakowi artykuł, por. E. T a b a c z y Ń s k a, *Temu, który odkrył wielkość dziecka*, „Echo Koźmina”, 12(269): 2012, s. 6.

¹⁰⁴ Fragment e-maila z dn. 21.01.2016 do D. C y n g o t.

¹⁰⁵ Por. *Wspomnienie*, podpisane: „koleżanki i koledzy Korczakowcy” (<http://www.pskorczak.org.pl/strony/wspomnienie10.htm>; dostęp 22.05.2016 r.).

¹⁰⁶ J. K o r c z a k, *op. cit.* (zob. przypis 5).

Łopatkowej oraz Partią Dzieci i Młodzieży¹⁰⁷. Propagowana tam idea pedagogiki serca była Pani Eleonorze bliska, także poprzez nawiązania włoskie: w 2005 r., podczas Pierwszej Międzynarodowej Konferencji „Pedagogika serca wychowaniem dla pokoju”, zorganizowanej przez środowiska związane z tą ideą przy wsparciu UNESCO, była współautorką referatu pt. „Partia Dziecka Marii Montessori w wydaniu polskim”¹⁰⁸.

We Włoszech Eleonora Tabaczyńska była wyczekiwanyim gościem: „Czekali tam na nią, dzwoniли zapraszali, uwielbiali ją – to była osoba niezastąpiona, nieprzeciętna. Najważniejsze były dla niej spotkania z ludźmi [...] Z jej punktu widzenia, wszystkie spotkania były wyjątkowe i znaczące, i te we Włoszech, i te po drodze do Instytutu, gdy pochylała się nad każdą babulinką z kwiatkami, bułeczkami czy ze sznurówkami, by szepnąć jej dobre słowo, koniecznie coś drobnego, nawet jeśli kompletnie nieprzydatnego, kupić – by wesprzeć. Chciała wszystkim pomóc, nie miała w swoim charakterze zawiści, dążenia do władzy, nie zabiegała o swoje sukcesy, o poklask, o uznanie” – wspomina Anna Girdwoyń. Opowiada też o niezwykle rozległej korespondencji Pani Eleonory, która pozwalała jej na utrzymywanie przez lata bliskiej więzi z osobami długo nie widywanymi: „Co roku z okazji Bożego Narodzenia wysyłała kartki ze świątecznymi życzeniami – na cztery kontynenty: do Australii, Afryki Południowej, Ameryki Północnej (USA i Kanady) i oczywiście Europy. Przygotowywała po kilkadziesiąt kartek, biegnąc na pocztę nawet późno wieczorem, co było dużym wysiłkiem, ale uważała to za swój obowiązek, bo – jak mówiła – czekają”.

Wierna swoim przyjaciołom, gdy odchodzili „do lepszego świata”, żegnała każdego z nich pięknym wspomnieniem¹⁰⁹. Nie zapominała też o osobistych świątach i ważnych sprawach innych osób. Jeszcze jedną wieloletnią przyjaciółkę Pani Eleonory wspomina Profesor Tabaczyński: „Ela przyjaźniła się z Oleńką – Aleksandrą Walicką (ryc. 31), której ojciec był najdłużej przybocznym Hubala, walczącym partyzantem Września – i na jego rozkaz udał się do Warszawy z rozkazami, został złapany i zamordowany przez Niemców”¹¹⁰.

Wiele osób, które spotkały Panią Eleonorę Tabaczyńską na swojej drodze, mówiło o Jej wyjątkowości. Na przykład prof. Włodzimierz Rączkowski, o którym Pani mówiła „mój koźmiński brat” – z racji pochodzenia z tej samej miejscowości, a także uczestniczenia w spotkaniach absolwentów tego samego liceum – zapytany, czy potrafiłby sprecyzować, z czego wynikała ta wyjątkowość Pani Eleonory, którą wielu odczuwało, a niewielu potrafi nazwać, odpowiedział: „Trudne pytanie! Ja bym to spróbował zdiagnozować tak: to było połączenie współczesnej otwartości, bezpośredniości, ale ‘ubranej w staromodny szyk’. Powodowało, że interlokutor nie odczuwał dystansu, ale był pod wrażeniem szerokich kulturowych horyzontów, swego rodzaju prawie arystokratycznego ‘sznytu’ (ale w pozytywnym znaczeniu). Gdy tylko zacząłem studiować archeologię i ta wieść rozeszła się po Koźminie, natychmiast dostałem informację zwrotną – ‘to będziesz drugim archeologiem z Koźmina’. Wówczas się dowiedziałem, że ‘ktoś’ z Koźmina jest archeologiem. [...] Nie wiedziałem, kto, gdzie... Po latach, chyba gdy już pracowałem na Uniwersytecie

¹⁰⁷ Maria Łopatkowa w 1993 r. zainicjowała powstanie Partii Dziecka, przekształconej później w Partię Dzieci i Młodzieży, a także fundację „Dziecko – Centrum Pedagogiki Serca” (por. <http://www.uzaleznienia.org.pl/Warszawa/organizacje/21,Fundacja-Dziecko-Centrum-Pedagogiki-Serca>; <http://www.krs-online.com.pl/msig-1736-8324.html>; dostęp 14.06.2016 r.).

¹⁰⁸ Wraz z Ginettą Kubińską-Czop, przewodniczącą Partii Dzieci i Młodzieży (por. http://polki.pl/zycie_gwiadz_d_artykul,7300504.html; dostęp 14.06.2016 r.).

¹⁰⁹ Mamy tu na myśli nekrologi nie tylko w formie informacji prasowej, ale też dłuższe teksty, ukazujące osobę i jej dokonania: por. E. Tabaczyńska, *Piotr Szacki. Wspomnienie o Jego współpracy z archeologią*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa”, 1–2(264–265): 2004, s. 232; E. i S. Tabaczyńscy, *Gabriella Maetzke (14.06.1946–27.11.2003)*, „Archeologia Polski”, 49/1–2: 2004, s. 220–221; t y c h z e, *Profesor Teresa Dunin-Wąsowicz (1926–2004)*, „Zeszyty Sandomierskie”, 11/19: 2004, s. 45–46; E. Tabaczyńska, D. Cyngot, H. Kowalewska-Marszałek, „*Nasza Marysia*”..., s. 81–82.

¹¹⁰ Rozmowa o Pani Eleonorze z 12 lutego 2016 r.



Ryc. 31. Kołobrzeg, 27 maja 2000 r. Od lewej: Eleonora Tabaczyńska, Anna Girdwoyń, Aleksandra Walicka-Storożuk.

Fot. ze zbiorów A. Girdwoyń

[w Poznaniu] dowiedziałem się, 'kto zacz'! Ale mimo że jeździłem do Warszawy na różne spotkania, minęło jeszcze wiele lat, zanim się spotkaliśmy. Oczywiście nie pamiętam, kiedy to było i w jakich okolicznościach – może Biskupin?, jakieś posiedzenie w IAE? Raczej nie w Koźminie. Od momentu 'wzajemnej identyfikacji' (czym innym jest rozpoznawanie nazwiska, a czym innym znajomość osobista) poszło... z górki. Każde kolejne spotkanie było bardzo sympatyczne, ale jak mogłoby być inne przy usposobieniu Pani Eli?" (ryc. 32).

Zapytany o pierwsze skojarzenie z Panią, Włodzimierz Rączkowski powiedział: „Drobna..., ale silna; przebojowa..., ale skromna; dusza towarzystwa; klasa sama w sobie”¹¹¹.

Z wielką wdzięcznością wspomina Panią Eleonorę prof. Urszula Sowina: „Dr Eleonora Tabaczyńska była dla mnie drogą Elą-przyjaciółką. Połączyła nas fascynacja Italią. Gdy na początku lat pięćdziesiątych XX w. wyjeżdżałam na stypendium rządu włoskiego, Ela udzieliła mi wielu cennych rad, które ułatwiły mi 'życie codzienne' we Włoszech, w tym rytm moich badań, a przede wszystkim poznawanie kultury i sztuki tego kraju. Przez wszystkie następne lata, aż do Odejścia Eli, byłyśmy sobie bliskie przez wspólne pasje: oprócz Włoch także te dotyczące badań nad miastami, a później nad rolą wody w społeczeństwach miejskich. Nasze rozmowy nigdy nie były zwyczajne, ponieważ Ela należała do tych niewielu osób, z którymi każdy kontakt wzbogaca nasze życie. Znajomość z Nią pocztytuje sobie za wielki zaszczyt”.

¹¹¹ Fragment załącznika pt. „Pani Ela”, e-mail z dn. 16.03.2016 do A. Zalewskiej.



Ryc. 32. Podczas konferencji European Association of Archaeologists na Malcie w 2008 r. Od lewej: Stanisław Tabaczyński, Eleonora Tabaczyńska, Włodzimierz Rączkowski.

Fot. H. Kowalewska-Marszałek

Profesor Maria Dekówna, podkreślając dokonania naukowe dr Tabaczyńskiej, przywołała również niezwykle znamiennej Jej postawę: „Eleonora była stałą uczestniczką zebrań Polskiego Komitetu Narodowego Association Internationale pour l’Histoire du Verre, odbywających się w IAE PAN w Warszawie. Poza merytorycznym wkładem w obrady Komitetu (Jej liczne wystąpienia w dyskusjach nad wygłaszanymi tu referatami są zapisane w protokołach z owych posiedzeń) samorzutnie włączała się w organizację zebrań, a zwłaszcza była znana z tego, iż otaczała życzliwym, ciepłym zainteresowaniem najstarszych ich uczestników; wyrażając w rozmowach ze mną (M.D.) podziw, iż mimo często poważnych kłopotów zdrowotnych, biorą udział, najczęściej aktywny, w tych posiedzeniach, starała się w różny sposób im pomagać. Ta wrażliwość na sprawy innych ludzi była wyróżniającą cechą Jej postawy życiowej. Między innymi nie tylko okazywała zainteresowanie różnymi formami działalności (naukowej, społecznej), ale inspirowała, zachęcała, ‘podnosiła na duchu’ osoby podejmujące tę działalność. Kiedyś dała mi tekst zapisany na ścianie przytułku Matki Teresy z Kalkuty, który załączam poniżej, gdyż sądzę, iż zawarte w nim myśli wyrażają także stosunek Eli do otaczającego ją świata.

MIMO WSZYSTKO

Ludzie są nierozumni, nielogiczni i samolubni,
KOCHAJ ICH MIMO WSZYSTKO.

Jeśli czynisz dobro, oskarżą cię o egocentryzm,
CZYŃ DOBRO, MIMO WSZYSTKO.

Jeśli odnosisz sukcesy, zyskujesz fałszywych przyjaciół i prawdziwych wrogów,
ODNOŚ SUKCESY, MIMO WSZYSTKO.
Twoja dobroć zostanie zapomniana już jutro,
BĄDŹ DOBRY, MIMO WSZYSTKO.
Twoja szlachetność i szczerność powodują, że możesz zostać zraniony,
BĄDŹ SZLACHETNY I SZCZERY, MIMO WSZYSTKO.
To, co budujesz latami, może runąć jednej nocy,
BUDUJ, MIMO WSZYSTKO.
Ludzie w gruncie rzeczy potrzebują twej pomocy, mogą cię jednak zaatakować, gdy im pomagasz,
POMAGAJ, MIMO WSZYSTKO.
Dając światu najlepsze, co posiadasz, otrzymujesz ciosy,
DAWAJ ŚWIATU NAJLEPSZE, CO POSIADASZ, MIMO WSZYSTKO.”¹¹²

CHRZEŚCIJAŃSTWO A MARKSIZM

Jak już wynikało z opinii jej przyjaciół, Pani Eleonora była osobą wierzącą głęboko, a to znaczyło też, że niedemonstracyjnie. Poprzez ludzi widziała Boga, zaś ludzie poprzez Boga. Również tych, których inni postrzegali z zupełnie innej perspektywy. Na przykład pewnego razu niespodziewanie stwierdziła: „wicie Panie, a ja czytałam życiorys Marksa, bardzo uważnie, jak on szedł od tych doświadczeń, od tej biedy, a poza tym jeszcze – kto to powiedział, nie wiem – «Chrześcijaństwo i marksizm miały wspólne korzenie»; kto to powiedział? kto to powiedział?!”¹¹³, i tu Pani zagłębiała się w poszukiwanie odpowiedzi w niepoliczalnym księgozbiore otaczającym Państwa w ich mieszkaniu. Temat marksizmu i ideologii oraz jej wpływu na naukę często powracał w naszych rozmowach.

„W owych czasach nie zdawałem sobie jeszcze sprawy, że jedynymi ludźmi, których kochałem, byli ci, którym współczułem” – to zdanie w *Księdze z San Michele*¹¹⁴, jednej z ulubionych lektur Pani Eleonory (zapewne także ze względu na wspaniałe, zmysłowe oddanie realiów włoskich), zostało przez nią w podręcznym domowym egzemplarzu książki podkreślone i opatrzone na marginesie wielkim wykrzyknikiem. W swym prywatnym włoskim dzienniku, obok zapisków osobistych i informacji o badaniach, zawarła emocjonalną analizę materialnego położenia pracujących na wykopie robotników. O marksizmie Pani Eleonora mówiła głównie, poruszona uwagami Marksa na temat ubóstwa i ciężkiej pracy. Jej odbiór marksizmu był bardzo osobisty; można sądzić, że pozytywnie oceniała przesłanie wskazujące na konieczność zmiany sytuacji osób żyjących w biedzie, uważając towarzyszące tym zmianom antagonizmy za zjawiska możliwe do uniknięcia.

Obydwoje Państwo silnie i zgodnie podkreślali konieczność rozróżnienia idei marksizmu od ideologii marksistowskiej. Profesor Tabaczyński, zapytany o stosunek małżonki do marksizmu, odpowiedział: „mieliśmy taką niepisaną umowę, że ja nie będę komentował Eli poglądów religijnych, które zresztą szanowałem, ale ich nie podzielałem, a Ela szanowała moje poglądy. Uważała, że marksizm jest do kitu jako całość, ja zresztą też tak uważałem i uważam, ale jednocześnie widziałem i doceniałem te elementy europejskiego dorobku intelektualnego, które eksponował Andrzej Walicki.”¹¹⁵

¹¹² Z napisu na ścianie Shishu Bhavan, przytułku dla dzieci w Kalkucie (©WSD OFMConv., Kraków. © Siostry Misjonarki Miłości, Warszawa). Tekst ten, znany szeroko w całym świecie i często przypisywany Matce Teresie, został napisany przez amerykańskiego pisarza i wykładowcę Kenta M. Keitha w 1968 r. jako *The paradoxical commandments (Paradoksalne przykazania)*, a w wersji odnowionej, jako *Anyway (Mimo wszystko)*, opublikowany w 2001 r. (por. http://www.kentmkeith.com/mother_teresa.html; dostęp 18.07.2016 r.). W Polsce inspirowaną nim nazwę – „Mimo wszystko” – nosi fundacja Anny Dymnej.

¹¹³ Rozmowa 5 lutego 2013 r.

¹¹⁴ A. M u n t h e, *op. cit.*, s. 187.

¹¹⁵ Rozmowa z 4 marca 2016 r.

WSPÓLNE – SPOŁECZNE BADANIE PRZESZŁOŚCI

Eleonora Tabaczyńska uważała, że badanie kultury materialnej powinno być drogą do wiedzy o ludziach, którzy te materialne przejawy kultury wytworzyli i którzy wśród nich żyli. Można podać wiele przykładów wskazujących, że w tym określeniu „archeologia – to przeszłość społeczna” zawarła też swe wyobrażenie o tym, w jaki sposób wiedza o przeszłości jest tworzona i przekonanie, jak być powinna – przez wspólne, kumulujące się dążenia i działania, zarówno profesjonalistów, jak i wszystkich osób zainteresowanych, z których każda ma szansę na dodanie swojej cegiełki do powstającej konstrukcji, opowiadanej wspólnie historii. Wspominając czy to biskupińskie obozy archeologów, czy współuczestników badań, czy osoby odwiedzające wykopaliska, Pani Eleonora zawsze podkreślała motyw spotkania, wspólnej pracy i wspólnej radości z odkrywania tajemnic czasu przeszłego. Tego rodzaju podejście, naturalne dla Pani Eleonory (a poniekąd pokoleniowe, charakterystyczne dla entuzjazmu towarzyszącego w Polsce powojennej odbudowie, nie tylko i nie wyłącznie „urzędowego”), uznawane jest dziś za niezwykle ważny aspekt badań przeszłości i określane mianem „archeologia wspólnotowa”, „archeologia publiczna” czy archeologia prospołeczna¹¹⁶.

OD ARCHEOLOGII DO SZTUKI ZIEMI

Mówiąc o przeszłości i o archeologii, Pani wskazywała też na, jak to określała – „łańcuchy powiązań”, łączące rzeczy i zdarzenia, niekiedy trwające bardzo długo i pojawiające się w sposób nieoczekiwany. Takie łańcuchy „długiego trwania” rozumiała zresztą Pani Eleonora nie tylko jako proste, mechaniczne związki przyczyn i skutków. Było też w tych nieco w pierwszej chwili niejasnych, często intuicyjnie wskazywanych procesach, miejsce i na ludzką wrażliwość – mającą moc sprawczą, i na zawsze bliską Pani Eleonorze sztukę, w różnych jej przejawach. Doskonale odbierała współczesną sztukę ziemi – Land Art¹¹⁷, znajdując głębokie, twórcze i duchowe porozumienie z artystką Teresą Murak¹¹⁸, z którą się oczywiście szybko zaprzyjaźniła, podobnie jak cała grupa archeologów z Instytutu Archeologii i Etnologii. Obie Panie potrafiły długo rozmawiać o szczególnym doświadczeniu płynącym z bliskiego kontaktu z ziemią. Eksplorując i rysując przez lata obiekty archeologiczne w terenie, a więc „z natury”, Pani Eleonora nabrała bowiem wyjątkowego wyczucia materii dokumentowanej ziemi i znajdujących się w niej struktur – ich form, układu, barwy, połysku, konsystencji, faktury, gruzelkowatości, wilgotności, spoistości, plastyczności, temperatury, żywności, zapachu, ciężaru, stawianego ludzkiej dłoni oporu, dźwięku w zetknięciu ze szpachelką, obecności przerastających ją korzonków roślin i kanalików, którymi krążą żyjące w niej stworzenia. Przysłuchiwanie się podobnej wymianie spostrzeżeń – precyzyjnych, zarazem konkretnych i uniwersalnych – było nadzwyczaj inspirujące. Jedna z takich wypowiedzi została

¹¹⁶ Y. Marshall red., *Community archaeology*, „World Archaeology”, 34/2: 2002, 211–403; F. Simpson, *Community Archaeology Under Scrutiny*, „Conservation & Management of Archaeological Sites”, 10/1: 2008, 3–16; zob. omówienie tych trendów w A. Zaleska, *Prospołeczna, partycypacyjna i „wspólnotowa” archeologia bliskiej przeszłości jako sposób na nadawanie sensu trwaniu (ludzi i rzeczy) oraz jako antidotum na niedostatki wiedzy i trywializację przeszłości*, „Studia Humanistyczne”, 13/2: 2014, s. 19–39 (tam dalsza literatura).

¹¹⁷ To działalność artystyczna, której tłem, kontekstem czy tworzywem jest ziemia, środowisko, procesy naturalne. Kierunek obecny w sztuce od lat 60. XX w. Działaniom towarzyszy refleksja na temat wartości krajobrazu, łączności człowieka i natury, roślin i ich związków z ludźmi, relacji natury i kultury (<http://www.landart.asp.lodz.pl/opis2.html>; dostęp 28.05.2016 r.).

¹¹⁸ Por. katalog wystawy: *Teresa Murak*, Bielsko Biała 1998. Zob. także: <http://culture.pl/pl/tworca/teresa-murak>; <http://www.obieg.pl/rozmowy/29069> (dostęp 29.05.2016 r.).



Ryc. 33. Zebranie Komisji Antropologii Pradziejów i Średniowiecza, 23 kwietnia 2010 r. Od lewej: Dorota Cyngot, Eleonora Tabaczyńska, Anna Zalewska, Hanna Kowalewska-Marszałek, Stanisław Tabaczyński, Arkadiusz Marciniak.

Fot. ze zbiorów E. i S. Tabaczyńskich

zarejestrowana w audycji radiowej, która dotyczyła spotkania w końcu kwietnia 2008 r. przy zasiewie „Hyzopu 08” na ulicy Orlej w Warszawie¹¹⁹. I jeszcze jedna wspólna akcja Eleonory Tabaczyńskiej i Teresy Murak, tym razem związana z realizowaną przez artystkę jesienią 2013 r. w Warszawie rzeźbą „Ciało. Tajemnicza materia”¹²⁰: Pani Eleonora przetłumaczyła na język włoski list artystki skierowany do dyrektora Centrum Sztuki Współczesnej, którym był wówczas Fabio Cavallucci. List ten przyczynił się do urzeczywistnienia projektu, zadziwiającego siłą wyrazu.

Ta serdeczna znajomość ma bezpośrednie, trwałe skutki także dla prowadzonych w IAE działań Komisji (obecnie Zespołu) Antropologii Pradziejów i Średniowiecza przy Komitecie Nauk Pra- i Protohistorycznych PAN, której przewodniczy od lat Profesor Tabaczyński i w której działaniach czynnie uczestniczyła Doktor Tabaczyńska (ryc. 33). Teresa Murak udostępniła

¹¹⁹ Audycja została nadana 23.07.2008 r. o godz. 14:40 (Polskie Radio – Program Drugi). Jak powiedziała Teresa Murak, „to było wydarzenie wokół budowania relacji we wspólnocie, Mostu Rzeźby Spotkań, kładki nad Aleją Solidarności” (por. też: <http://kwartalnik.exit.art.pl/article.php?edition=34&id=604&lang=pl>; dostęp 30.05.2016 r.).

¹²⁰ „To gigantyczna rzeźba w procesie [...] – docelowo 350 ton geologicznej materii wydobywanej spod dna Wisły przez maszyny drążące II linię metra [...]. W ciągu najbliższych miesięcy głęboko ukryte podłoże miasta zostanie tym samym wydobyte na jaw i zamienione w abstrakcyjny monument jego modernizacji” (por. I. Z m y ś l o n y, *Feminizm ziemi. Powrót Teresy Murak*, <http://www.obieg.pl/rozmowy/29069>; dostęp 27.06.2016 r.).

bowiem Komisji jako ilustracje do jej wydawnictw zdjęcia swoich prac; podobnie też Mateusz Rembieniński, syn Teresy, artysta łączący sztukę z historią i archeologią, również bliski sercu Pani Eleonory¹²¹. Szczególne wrażenie sprawia okładka publikacji *Przeszłość społeczna. Próba konceptualizacji* – monumentalna żeliwna głowa. Wynurzająca się z ziemi, a może w niej zanurzająca? Warto podkreślić, że na pomysł użycia zdjęcia tej rzeźby jako okładki największej i najważniejszej publikacji Komisji wpadła właśnie Eleonora Tabaczyńska – gdy zobaczyła ją podczas wernisażu wystawy w Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku w 2010 r.¹²²

BIBLIOTEKA: KSIĄŻKI I LUDZIE

Wielu osobom, nawet sporadycznie bywającym w ostatnich latach w Bibliotece Instytutu, zapadła w pamięć postać drobnej, uśmiechniętej, starszej już pani z niezwykłą gracją dźwigającej zaskakująco wielką teczkę z książkami. Wszelkie książki i rozmowy o nich były dla niej ciekawe i stanowiły okazję do ważnych spostrzeżeń, powstawało przy tym mnóstwo wypisów i notatek sporządzanych na własny użytek i dla wszystkich osób, o których zainteresowaniach wiedziała, bądź co do których sądziła, że warto je czymś zainteresować.

Pracująca w Bibliotece IAE PAN Aneta Gołębiewska, archeolog i bibliotekarz, tak wspomina Panią Eleonorę: „Bywała w bibliotece często, szukając publikacji dla siebie i dla swego męża profesora Stanisława Tabaczyńskiego. Biblioteczne kwerendy prowadziła bardzo starannie, systematycznie; jej poszukiwania były rozległe, często kończyły się zamawianiem książek w innych bibliotekach, również sprowadzaniem ich z zagranicy. Każda wizyta Pani Eleonory była dla pracowników wydarzeniem, miłym i dającym energię. Doktor Tabaczyńska wykazywała wielki szacunek i zrozumienie dla pracy wśród książek, odnosiła się z życzliwością wobec pracowników biblioteki i czytelników. Przychodziła zawsze z ciekawą anegdotą, opowieścią dotyczącą tego, co czytała, widziała, usłyszała, kogo spotkała. Przynosiła mnóstwo rozmaitych ulotek, folderów, katalogów – z wystaw muzealnych, konferencji, odkrytych przez siebie interesujących miejsc. Dzieliła się informacjami o aktualnych wydarzeniach kulturalnych, zwłaszcza w Instytucie Włoskim, zachęcając do jego odwiedzania. Sama bywała tam często. Była bardzo lubiana przez cały zespół za swoje pogodne usposobienie i chęć rozmowy na różne tematy, nie tylko zawodowe. Z zainteresowaniem słuchała opowieści, zwłaszcza o sprawach dla niej nowych. Była otwarta dla wszystkich i na sprawy wszystkich, każdego traktując indywidualnie.” „Gdy Pani Eleonora robiła odbitki kserograficzne, zawsze dodawała złotówkę ‘na papier’. No i częstowała miętówkami” – uzupełnia Sławomir Piórczyński, również pracownik Biblioteki.

„Mimo lekkiej formy, rozmowy z nią zawsze dotyczyły czegoś ważnego. Nawet nasze przypadkowe spotkanie nad morzem stało się okazją do przyjaznej, serdecznej rozmowy przy lodach – na temat uroków morza, Pomorza, archeologii i bursztynów, które nas obie fascynowały” – opowiada dalej Aneta Gołębiewska. Kierownik Biblioteki, Marzena Herman, wspomina rozmowy o Wielkopolsce: „Pani Eleonora opowiadała o Koźminie, ja o Lesznie, gdzie się wychowałam; gdy przypominałam wspólne wieczorne muzykowanie w domu, bardzo się dziwiła, że tak długo ten zwyczaj przetrwał”.

¹²¹ Fotografie prac Teresy Murak i Mateusza Rembienińskiego stanowią komentarz i artystyczny kontrapunkt do artykułów tomu „Archaeologia Polona”, 44: 2006 (Special theme: *Archaeology – anthropology – history. Parallel tracks and divergences*, D. Cyngot, S. Tabaczyński, A. Zalewska red.). Fotografia rzeźby Teresy Murak „Chrystus Pantokrator” stała się ikoniczną wizytówką publikacji *Przeszłość społeczna. Próba konceptualizacji*, S. Tabaczyński, A. Marciniak, D. Cyngot, A. Zalewska red., Poznań 2012.

¹²² Wystawa *Outside In / Inside Out*, 18 września – 31 października 2010 r., Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku (http://www.rzezba-oronsko.pl/index.php?aktualnosci,348,outside_in/_/inside_out_/; dostęp 27.06.2016 r.).

CZYM JEST ARCHEOLOGIA?

Doktor Eleonora Tabaczyńska, pytana przez nas, czym jest dla niej archeologia, odpowiadała: „to przeszłość społeczna”, „to nauka o ludziach i rzeczach” „to wiedza o tworzeniu”. Gdy Profesor Tabaczyński, zapytany o istotę archeologii, wyraził opinię, że to „relacja między rzeczami a człowiekiem jest relacją, która stanowi o istocie procesu dziejowego” i że „nie ma człowieka, który byłby całkowicie wolny od przetwarzania czegoś”, Doktor Tabaczyńska uzupełniała: „nie ma człowieka, który byłby wolny od tworzenia czegoś. Bez tworzenia człowiek byłby bezradny, bezwolny, byłby niczym”. „By coś spożyć, człowiek musi coś przetworzyć; ta rewolucyjna zmiana mentalna wiąże się z momentem odkrycia roślin i zwierząt” – kontynuował Profesor. „Tak na



Ryc. 34. Podczas konferencji European Association of Archaeologists na Malcie, 2008 r., wyspa Gozo.

Fot. H. Kowalewska-Marszałek

przykład jadło: to już było to ‘coś, przetworzenie go do spożycia było od początku częścią tej drogi, było aktem tworzenia” – dodawała Pani Eleonora. „Człowiek i rzeczy są ze sobą organicznie powiązane, jedno warunkuje drugie; [...] aktywna rola jest po stronie człowieka”, twierdził Profesor, a Pani Doktor dodawała niezwykle trafnie: „ale potem jest działanie obustronne”. Tak wkraczaliśmy w przestrzeń dyskusji wywołanej pytaniem o możliwość określenia stosunku przedmiotów do działania ludzkiego, czyli o sprawstwo nieintencjonalne. Doktor Tabaczyńska stymulowała tę fascynującą dyskusję, twierdząc: „to jest niewątpliwe! One są warunkiem doskonałości rozwoju tegoż człowieka użytkującego je, [...] narzędzia doskonałą człowieka – to jest obustronne, oczywiście!”¹²³.

Na takie rozumienie przeszłości, które archeolog osiąga poprzez zrozumienie procesów powstawania odkrywanych źródeł materialnych – przedmiotów wytwarzanych, przetwarzanych, niszczonych, porzucanych – w sposób wyraźny wpłynęły studia historii kultury materialnej, łącznie z letnimi eksperymentalnymi obozami w Biskupinie. To także staranne lektury i liczne wykłady, z których systematycznie sporządzała uporządkowane notatki ... Także jej wielka rzetelność wobec rzeczy i miejsc oraz empatyczne zainteresowanie ludźmi. Także wiele zorganizowanych wystaw i rozmów ze zwiedzającymi o przeszłości ich „małych ojczyzn”. Także rozmowy ze szklarzami na Torcello i *operai archeologici* z Paestum. Także obserwacje włoskich miast, a tam starożytnych i nowszych budowli z ich wyposażeniem oraz różnego rodzaju instytucji, mających charakter długiego, bo wielowiekowego trwania. Ciągłości – i zmian. Życia codziennego zastygającego po wiekach w kamień. Nauki przegradzającej się w sztukę (ryc. 34).

Postulat przekładania wymowy materialnych pozostałości dawnej kultury na język kultury żywej, z uwzględnieniem całej gamy zróżnicowanych głosów interpretujących, można uznać za archeologiczne *Credo* Eleonory Tabaczyńskiej.

POSTSCRIPTUM – PROFESOR TABACZYŃSKI O ŻONIE

W konkluzji tych rozważań dodajmy jeszcze, co Stanisław Tabaczyński mówi o żonie: „Ela była osobą wspaniałą. To wielkie szczęście dla mnie, że mogłem z Nią być przez tyle lat. Zawsze mogłem liczyć na jej zrozumienie, pomoc i wsparcie mej działalności. Była pierwszym odbiorcą i recenzentem wszystkich moich prac naukowych. Bardzo wiele Jej zawdzięczam i to, co osiągnąłem w życiu, jest w dużej mierze Jej zasługą”.

Podziękowania

Dziękujemy wszystkim osobom, które przyczyniły się do powstania wspomnień o Pani Eleonorze Tabaczyńskiej: pp. Iwone Kamili Brzewskiej, Marii Dekównie, Barbarze Domańskiej, Władysławowi Duczko, Annie Girdwoyń, Anecie Gołębiewskiej, Annie Grossman, Marzennie Herman, Barbarze Kosmowskiej-Ceranowicz, Hannie Kowalewskiej-Marszałek, Zygmuntowi Krzakowi, Katarzynie Kwiatkowskiej, Marii Elżbiecie Lewandowicz, Teresie Murak, Wojciechowi Piotrowskiemu, Sławomirowi Piórczyńskiemu, Tomaszowi Purowskiemu, Włodzimierzowi Rączkowskemu, Annie Sołodko, Urszuli Sowinie, Teresie Stawiarskiej, Natalii Wójcik-Dzielnickiej, Dariuszowi Wyczółkowskiemu. Szczególne wyrazy wdzięczności kierujemy w stronę Rodziny doktor Eleonory Tabaczyńskiej – Profesora Stanisława Tabaczyńskiego, córki Marty Żylonis, jej męża Piotra oraz wnuczki Julii.

Dorota Cyngot i Anna Zalewska

¹²³ Wyjāti z zapisu rozmowy zarejestrowanej 24 marca 2014 r. w domu Państwa Tabaczyńskich.